

X kadencja



KANCELARIA SEJMU

Biuro Komisji Sejmowych

**Komisja
Rolnictwa
i Rozwoju Wsi**

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

- **PODKOMISJI STAŁEJ DO SPRAW
DOBROSTANU ZWIERZĄT GOSPODARSKICH
I OCHRONY PRODUKCJI ZWIERZĘCEJ
W POLSCE ORAZ ZWALCZANIA CHORÓB
ZAKAŹNYCH ZWIERZĄT
(NR 21)
z dnia 27 kwietnia 2026 r.**

Pełny zapis przebiegu posiedzenia Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi

– podkomisji stałej do spraw dobrostanu zwierząt gospodarskich i ochrony produkcji zwierzęcej w Polsce oraz zwalczania chorób zakaźnych zwierząt (nr 21)

27 kwietnia 2026 r.

Podkomisja stała do spraw dobrostanu zwierząt gospodarskich i ochrony produkcji zwierzęcej w Polsce oraz zwalczania chorób zakaźnych zwierząt, obradująca pod przewodnictwem poseł **Małgorzaty Tracz (KO)**, przewodniczącej podkomisji, rozpatrzyła:

– informację na temat stanu stad zarodowych w polskim rolnictwie ekologicznym oraz przygotowania do wycofania odstępstw dotyczących użycia zwierząt konwencjonalnych w ekologicznej produkcji zwierzęcej.

W posiedzeniu udział wzięli: **Jan Golba** dyrektor Departamentu Rolnictwa Ekologicznego i Jakości Żywności Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi wraz ze współpracownikami, **Monika Skowron** główny specjalista w Biurze Zdrowia i Ochrony Zwierząt Głównego Inspektoratu Weterynarii, **Grzegorz Anczewski** doradca Krajowej Rady Izb Rolniczych, **Justyna Zwolińska** koordynatorka ds. rzecznictwa Koalicji Żywa Ziemia, **Andrzej Czubala** prezes eCO₂ sp. z o.o. oraz **Dorota Metera** prezes Bioekspert sp. z o.o.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Dariusz Myrcha** i **Paulina Przybysz** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Tracz (KO):

Szanowni państwo, witam serdecznie na dzisiejszym posiedzeniu podkomisji.

Otwieram posiedzenie podkomisji stałej do spraw dobrostanu zwierząt gospodarskich i ochrony produkcji zwierzęcej w Polsce oraz zwalczania chorób zakaźnych zwierząt.

Witam posłów. Witam przedstawicieli Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi na czele z panem Janem Golbą, dyrektorem Departamentu Rolnictwa Ekologicznego i Jakości Żywności, jak również przedstawicieli pozostałych organizacji oraz wszystkich przybyłych gości.

Porządek dzienny dzisiejszego posiedzenia został państwu doręczony. Obejmuje rozpatrzenie informacji na temat stanu stad zarodowych w polskim rolnictwie ekologicznym oraz przygotowania do wycofywania odstępstw dotyczących użycia zwierząt konwencjonalnych w produkcji zwierzęcej.

Przystępujemy zatem do realizacji porządku. Bardzo proszę pana dyrektora Jana Golbę o przedstawienie informacji.

Dyrektor Departamentu Rolnictwa Ekologicznego i Jakości Żywności Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi Jan Golba:

Szanowna pani przewodnicząca, szanowni państwo, w imieniu ministra rolnictwa i rozwoju wsi mam przyjemność przedstawić informacje, o które państwo prosili. Od razu pokażę tylko porządek wypowiedzi na temat stanu stad zarodowych w rolnictwie ekologicznym, liczby gospodarstw ekologicznych z produkcją zwierzęcą i wielkości ekologicznej produkcji zwierzęcej. Dodam kilka słów o barierach i działaniach ministerstwa na rzecz rozwoju produkcji ekologicznej oraz dostępności ekologicznych pasz białkowych w Polsce. Tak więc tych punktów jest więcej. Materiał, który państwu przesłaliśmy, jest dość obszerny, ale oczywiście postaram się go trochę skrócić. Na wstępie, adresując temat, który może być mrożącym krew w żyłach, chcę go troszkę zdementować... Ale przystępuję już do odczytu materiału ze skrótami.

Na wstępie przedstawię wybrane wymogi rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady 2018/848 w sprawie produkcji ekologicznej i znakowania produktów ekologicznych, które w omawianym zakresie mają zastosowanie do produkcji zwierzęcej. Przytoczenie przepisów

rozporządzenia jest niezbędne do zrozumienia, że nie przewidują one zakazu wprowadzania zwierząt nieekologicznych do produkcji ekologicznej.

To jest jedna z najważniejszych informacji. Żaden przepis prawa dotyczącego produkcji ekologicznej nie zakazuje teraz ani w przyszłości wprowadzenia zwierząt nieekologicznych do produkcji ekologicznej. Informacja ta jest szczególnie ważna dla odbiorców, którzy przygotowanie do wycofania odstępstw dotyczących użycia zwierząt konwencjonalnych w ekologicznej produkcji zwierzęcej mogą odczytać jako koniec możliwości stosowania takich zwierząt, a wobec tego mogliby mieć wątpliwości, czy przystępować do tego systemu produkcji. To takie jakby małe dementi.

W informacji przytaczamy mnóstwo przepisów, które pokazują, że ten temat jest cały czas na topie, ale odnajdę tylko jeden z nich. Art. 53 ust. 1 mówi: „Odstępstwa od wymogu stosowania ekologicznego materiału przeznaczonego do reprodukcji roślin i zwierząt przewidziane w załączniku II część I pkt 1.8.5 oraz w załączniku II część II pkt 1.3.4.3 i 1.3.4.4, z wyjątkiem załącznika II część II pkt 1.3.4.4.2, wygasają w dniu 31 grudnia 2036 r.”, czyli mamy jeszcze mnóstwo czasu. To jest najważniejsza informacja.

Przechodzę do następnego pytania o stada zarodowe.

Przepraszam, niestety tutaj też będzie trochę wstępu. W materiale przedstawiamy szczegółowe informacje oraz zestawienia przygotowane na podstawie danych udostępnionych przez uznane w Polsce związki hodowców, które na podstawie rozporządzenia w sprawie hodowli zwierząt oraz ustawy o organizacji hodowli i rozrodzie zwierząt gospodarskich prowadzą zatwierdzone programy hodowlane dla poszczególnych gatunków zwierząt gospodarskich. Chodzi o bydło, świnię i drób.

Należy zaznaczyć, że przepisy dwóch aktów prawnych, pozostające w kompetencji ministerstwa, nie wskazują stricte definicji ani wyodrębnionych wprost kategorii dla stad zwierząt zarodowych. Określenie „stada zwierząt zarodowych” rozumiemy jako stada ukierunkowane na produkcję zwierząt hodowlanych, tj. objętych oceną wartości użytkowej oraz wpisanych do ksiąg hodowlanych. Powiedzmy, że to uznajemy za stada zarodowe, ale to tak gwoździ wyjaśnienia definicji. W tym ujęciu informacje dotyczące takich stad tym samym mogą być traktowane właśnie jako odpowiadające zakresowi pytania.

W materiale mamy tabelę, która przedstawia liczbę stad poddanych ocenie wartości użytkowej, liczbę zwierząt poddanych takiej ocenie oraz liczbę samic i samców wpisanych do ksiąg hodowlanych. Z grubsza tylko na tym się skoncentruję. Jeśli chodzi o bydło mleczne, jest go ponad 1,3 mln sztuk. Bydło mięsne liczy 31 tys. sztuk, świnię – 34 tys., a drób – 143 tys., oczywiście z groszami.

Koordynatorka ds. rzecznictwa Koalicji Żywa Ziemia Justyna Zwolińska:

Panie dyrektorze, od razu zapytam. Ten drób to tylko kury czy cały drób?

Dyrektor departamentu MRiRW Jan Golba:

Samce i samice.

Koordynatorka ds. rzecznictwa Koalicji Żywa Ziemia Justyna Zwolińska:

Tak, ale pytam o gatunki.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Tracz (KO):

Tak. Chyba że pytania zostawimy na razie...

Dyrektor departamentu MRiRW Jan Golba:

Kury, kaczki i gęsi.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Tracz (KO):

Aha, OK.

Dyrektor departamentu MRiRW Jan Golba:

Mając na względzie...

Koordynatorka ds. rzecznictwa Koalicji Żywa Ziemia Justyna Zwolińska:

Kury, kaczki i gęsi? Dobrze. Dziękuję bardzo.

Dyrektor departamentu MRiRW Jan Golba:

Rejestry prowadzone przez hodowców i inne podmioty, które uzyskały zezwolenia na ich prowadzenie, oraz sprawozdania dotyczące prowadzenia ksiąg hodowlanych, które są przedkładane

ministrowi rolnictwa i rozwoju wsi, nie zawierają informacji o systemie utrzymania zwierząt objętych oceną wartości użytkowej. Dlatego też nie mamy takiej informacji jak liczba czy stan stad zarodowych w produkcji ekologicznej. Dysponujemy po prostu liczbą zwierząt wpisanych do ksiąg hodowlanych.

Ponieważ cały czas i jeszcze przez 10 lat mamy czynne odstępstwa dotyczące możliwości wprowadzania zwierząt nieekologicznych do chowu ekologicznego, to też jest tu trochę tak jak z hodowlą roślin. W tym przypadku mamy po prostu różne rasy. Jedne się nadają lepiej do produkcji ekologicznej, a drugie mniej. Należy wybierać je zgodnie z preferencjami, zdolnościami i warunkami chowu.

W związku z tym przechodzę do następnego pytania.

Przepraszam, żeby to trochę zderzyć z ekologiczną produkcją zwierzęcą, bo tu jesteśmy, to w tej konwencjonalnej są spore ilości, to powiem, że według stanu na 2024 r. polska ekologiczna trzoda chlewna była utrzymywana w 70 gospodarstwach, w tym 58 z nich posiadało maciory, a 51 tuczniki. Wydano 27 zgód na zastosowanie odstępstwa. Nie było decyzji odmownych. Drob utrzymywany był w 509 gospodarstwach, w tym kury noski w 491, a brojlery w 28 gospodarstwach. Wydano 174 zgody na zastosowanie odstępstw. Tu też nie było decyzji odmownych. Decyzja odmowna byłaby wówczas, gdyby takie zwierzęta były dostępne w jakości ekologicznej, ale nie są. Przytoczone dane wskazują, że producenci ekologiczni, z wyjątkiem drobiarzy, w znacznej większości opierają chów na zwierzętach pochodzących z systemu ekologicznego. Nie ma też problemu z uzyskaniem odstępstw.

Jeśli chodzi o liczbę gospodarstw z ekologiczną produkcją zwierzęcą, to pewne informacje i dane o zwierzętach możemy sobie wyciągnąć z prowadzonego przez Komisję Europejską systemu kontroli towarów TRACES, w którym dzisiaj tak naprawdę zawarte są wszystkie certyfikaty. W dniu 22 kwietnia br. zwierzęca produkcja ekologiczna w Polsce była prowadzona w 1417 gospodarstwach. Powiedzmy, że wszystkich gospodarstw są 24 tys.

Kolejne pytanie dotyczyło wielkości ekologicznej produkcji zwierzęcej. Dane o liczebności stad ekologicznych za 2025 r. będą dostępne po ich weryfikacji do celów sprawozdawczości ustanowionej rozporządzeniem PE. Z kolei według danych za 2024 r. w Polsce utrzymano następujące ilości zwierząt ekologicznych. Było 28,8 tys. sztuk bydła, w tym 10 tys. krów użytkowanych na mleko, prawie 1,1 mln sztuk drobiu, 5,1 tys. świń, 11,3 tys. owiec i 2,8 tys. kóz. To dane z groszami.

W 2024 r. na rynek wprowadzono następujące ilości produktów ekologicznych. To są dane z poziomu gospodarstw. Wprowadzono 33 tys. t mleka, 36 t śmietanki, 11 t masła, 109 t sera i jakieś 162 mln sztuk jaj, o ile się nie mylę, a także 61 t miodu. Jeśli chodzi o mięso, wprowadzono na rynek prawie 12 t wołowiny, 100 t wieprzowiny, 844 t mięsa drobiowego i 262 t mięsa rybiego. Są to dane pozyskane na poziomie gospodarstw zgodnie ze stosowanymi metodykami raportowania na potrzeby statystyki produkcji ekologicznej. Z uwagi na potrzebę redukcji obciążeń administracyjnych dla producentów ekologicznych dane nie są zbierane na poziomie podmiotów przygotowujących produkty ekologiczne, czyli to są informacje, które widnieją na certyfikacie. Pamiętajmy, że to jest rodzaj licencji na produkcję. Może się to trochę różnić od faktycznej ilości dostępnej na rynku.

Mamy trochę więcej szerszych informacji. To mogłoby być ciekawe, więc może je przytoczę. Nie wiem, czy mam skracać, ale... Jak jest z czasem?

Przewodnicząca poseł Małgorzata Tracz (KO):

Tak, proszę przytoczyć, bo bardzo późno dostaliśmy informację, więc też nie było czasu, żeby się z nią zapoznać.

Dyrektor departamentu MRiRW Jan Golba:

OK. To dobrze.

Według oceny dostępności krajowych surowców ekologicznych w ramach raportu „Marketing, promocja oraz analiza rynku – badania w zakresie analizy wartości rynku produktów ekologicznych w Polsce z podziałem na wartość poszczególnych sektorów produkcji oraz wskazanie produktów o najwyższym potencjale rozwoju”, który pochodzi z 2023 r., konsumenci w większości przypadków ocenili dostępność ekologicznego mleka krowiego na poziomie dobrym, to jest 35,8%. Co piąty badany stwierdził, że ten surowiec jest zawsze dostępny. Z kolei prawie 1/3 uczestników rynku wskazała na ograniczoną dostępność mleka. Ponad 30% osób oceniło, że jajka są zawsze dostępne na rynku. Prawie połowa badanych uczestników rynku stwierdziła, że dostępność

ekologicznych jaj jest na dobrym poziomie. Nikt z nich nie wskazał na brak tego surowca na rynku, co potwierdza przywołane statystyki, które mówią o 162 mln sztuk jaj. Co dziesiąty uczestnik badania stwierdził, że surowiec jest na rynku, ale ma ograniczoną dostępność, czyli te opinie, choć z jakimiś odstępstwami, ale się pokrywają.

W większości badani stwierdzili, że dostępność ekologicznego mięsa wieprzowego jest ograniczona. To niespełna 37%. Co piąty uczestnik rynku ocenił, że ten surowiec jest niedostępny. Zaledwie 7% badanych osób deklarowało, że nie ma problemu z dostępnością, bo wieprzowina jest zawsze dostępna, czyli z wieprzowiną jest znacznie gorzej. Niespełna 4% uczestników rynku stwierdziło, że mięso wołowe jest zawsze dostępne. Ponad 17% oceniło dostępność tego surowca na dobrym poziomie. Na ograniczoną dostępność wskazało najwięcej ankietowanych. W tym przypadku to jest 40%. Dostępność mięsa drobiowego została oceniona najwyżej. Co dziesiąty uczestnik rynku stwierdził, że tego rodzaju mięso jest zawsze dostępne. Co trzeci ocenił dostępność na dobrym poziomie. Wśród badanych 33% wskazało, że dostępność ekologicznych ryb jest ograniczona. Co piąty stwierdził, że brakuje tego surowca na rynku. Niespełna co dziesiąty uczestnik rynku ocenił, że dostępność ekologicznych ryb jest na dobrym poziomie. Można więc powiedzieć, że z jajami i drobiem jest bardzo dobrze jak na nasze standardy. Na pewno rozwoju wymaga jednak produkcja wieprzowiny i wołowiny.

Jakie są bariery w rozwoju hodowli ekologicznej? Proszę zwrócić uwagę, że to jest pytanie o hodowlę ekologiczną, a nie o chów ekologiczny. W ocenie ministerstwa, jak też na podstawie informacji uzyskanych od rolników, hodowla zwierząt ekologicznych nie cieszy się zainteresowaniem z uwagi na możliwość wprowadzania do gospodarstw ekologicznych znacznie tańszych zwierząt nieekologicznych. W wykazie prowadzonym przez Inspekcję Jakości Handlowej Artykułów Rolno-Spożywczych było 35 sztuk zwierząt ekologicznych oferowanych do sprzedaży w celu dalszego chowu, a zwierzęta akwakultury były niedostępne, czyli uznajemy, że zwierzęta są niedostępne. To znaczy, że cały czas jest w mocy odstępstwo dotyczące możliwości wprowadzania zwierząt nieekologicznych do gospodarstw ekologicznych. Należy mieć na uwadze, że zgłoszenie do wykazu jest dobrowolne, a więc rolnicy mający kupców na swoje zwierzęta nie mają potrzeby ich do niego zgłaszać.

Jakie są działania ministerstwa na rzecz rozwoju ekologicznej produkcji zwierzęcej? To jest szerszy temat. W tym celu oczywiście odsyłamy bardziej do „Ramowego planu działań dla żywności i rolnictwa ekologicznego w Polsce na lata 2021–2030”. Zachęcamy do zapoznania się z nim. Wiem, że często o tym mówimy, ale to naprawdę dość obszerny dokument. Jest to zbiór różnych aktywności prowadzonych właśnie na rzecz rozwoju żywności i rolnictwa ekologicznego w Polsce. Czasami może jest problem z tym, żeby wylapać wszystkie kluczowe kwestie, ale mamy tam takie sprawy jak rozwój ...

Może troszeczkę o tym powiem. W planie mamy pięć osi. Przytoczone są dane statystyczne. Transfer wiedzy i umiejętności to jest bardzo ważna sprawa. Cały czas działa promowanie produkcji ekologicznej. Kolejnymi obszarami są innowacje w produkcji ekologicznej i wsparcie producentów ekologicznych. To jest najszerszy temat. Dotyczy on głównie wsparcia z „Planu strategicznego dla wspólnej polityki rolnej”. Piątym obszarem jest utrzymanie zaufania. Teraz powiedzmy, że w materiale mówimy właśnie o tym wsparciu.

Co mamy w ramach interwencji? Na przykład w interwencji I.8.11 – Rolnictwo ekologiczne jest dopłata do powierzchni. Przypomnę tylko, że naszym celem wpisanym do planu strategicznego jest 7%, ale jednocześnie chodzi o podwojenie powierzchni upraw ekologicznych, który to cel jest oczywiście zakładany jako plan minimum. To jest około 1 mln ha. Obecnie jak najbardziej dążymy do celu, co jest bardzo ważne, bo ten program wydaje się realistyczny. Jesteśmy blisko celu. Mamy na razie 763 tys. ha. Ten rok nas trochę zaskoczył, ale pozytywnie. Myśleliśmy, że tych hektarów będzie trochę mniej, ale jest lepiej. Oczywiście są to gospodarstwa objęte produkcją ekologiczną, ale które jeszcze nie są ekologiczne. Na to musimy poczekać. Niemniej jednak powiedzmy, że idziemy w dobrym kierunku. Mamy wsparcie bazowe do powierzchni upraw.

Następnie mamy wsparcie, o którym powiedziałbym, że jest niejako przeznaczone dla tych, którzy robią trochę więcej. To wsparcie produkcji zwierzęcej w postaci dodatkowej premii za zrównoważoną produkcję ekologiczną roślinno-zwierzęcą. Jeśli ktoś posiada obsadę zwierząt na poziomie powyżej 0,3 dużej jednostki przeliczeniowej do 1,5 DJP, to może liczyć na 573 zł/ha. Poprzednie dopłaty, o których wspominałem, mogą sięgać nawet 3105 zł/ha, ale oczywiście tylko przy niektórych gatunkach.

Mamy też uproszczenia. Jeśli ktoś na przykład ma bardzo dużą różnorodność, a małe gospodarstwo, to naprawdę musiałby rozpisywać mnóstwo działek. Wówczas może skorzystać z uproszczenia dla tych, co mają gospodarstwa do 10 ha. Standardowa stawka wynosi wtedy 1640 zł/ha niezależnie od gatunku, jaki się preferuje. Oczywiście tym, którzy mają specjalistyczną produkcję, może się to mniej opłacać. W dalszym ciągu więc może im się opłacać wpisywanie dokładnie, co tam uprawiają, ale jest taka opcja. Była o to prośba.

Preferencje w dostępie do interwencji są oczywiście dla każdego rolnika, w tym również ekologicznego, ale rolnicy ekologiczni lub ci, którzy wytwarzają żywność w ramach systemów jakości żywności, mają różne inne preferencje. To są albo preferencje w wielkości i w kwocie wsparcia, czyli w intensywności pomocy, albo preferencje punktowe, czyli takie w dostępie do środków, jeżeli jest to bardziej możliwe, tak?

Teraz interwencja I.10.1.1 – Inwestycje w gospodarstwach rolnych zwiększające konkurencyjność (dotacje). Tutaj jest osobny budżet dla gospodarstw troszkę większych, czyli o wielkości ekonomicznej powyżej 25 tys. euro, w obszarze B, co powoduje, że jakby nie ma konkurencji wewnętrznej o te środki. Rolnicy ekologiczni mają osobną kolejkę. Powiedzmy, że tam już nie ma ścisku, chociaż w poprzednim roku okazało się, że nabór bardzo mocno przekroczył nasze oczekiwania. Tutaj nie ma też możliwości wystąpienia problemu z niewykorzystaniem środków. Cieszymy się z tego powodu. Oczywiście weźmiemy to pod uwagę przy następnym programowaniu.

Poziom dofinansowania dla młodych rolników może wynieść nawet 65% kosztów kwalifikowalnych. Dla porównania podam, że standardowa inwestycja w zakresie pomocy wynosi 45%. Tutaj mamy znacznie wyższy procent wsparcia dla rolników ekologicznych, czyli jest wzrost z 45% do 65%, a więc 20% do przodu. To dobrze.

W obszarze B mamy dodatkowo 1 mln zł na inwestycje związane z budową i modernizacją budynków zgodnych z wymogami produkcji ekologicznej oraz wybiegów dla zwierząt, natomiast do 300 tys. zł dla pozostałych inwestycji. Tak jak powiedziałem wcześniej, to jest interwencja skierowana do wszystkich rolników z obszaru B z budżetem do 300 tys. zł, ale rolnik ekologiczny może osiągnąć nawet 1 mln zł dotacji na budynki i budowle, czego nie ma tak mocno w żadnej innej preferencji. Myślę, że to jest bardzo cenne dla tych, którzy chcą się rozwijać. Budynek raz zbudowany faktycznie może służyć przez wiele lat do wielu celów. Oczywiście mówimy o działaniach na rzecz prowadzenia ekologicznej produkcji zwierzęcej, ale to dodatkowo 1 mln zł w stosunku do 300 tys. zł, czyli to jest naprawdę wysokie wsparcie.

Oczywiście dostęp do tych środków mają rolnicy, u których co najmniej 80% powierzchni użytków rolnych jest objętych systemem produkcji ekologicznej, lub też ci, którzy prowadzą produkcję zwierzęcą, ale wówczas mogą oni mieć tylko 50% tych powierzchni upraw. Tak więc naprawdę to są środki dla pełnowymiarowych rolników ekologicznych, że tak powiem, a nie rolników gdzieś tam z drobnymi epizodami.

Troszkę skróć informację. Mamy jeszcze interwencję I.10.1.2 – Inwestycje w gospodarstwach rolnych zwiększające konkurencyjność (instrument finansowy). Tutaj też są preferencje dla rolnictwa ekologicznego.

Bardzo popularna jest interwencja I.10.5 – Rozwój małych gospodarstw, przeznaczona dla tych, co mają gospodarstwa o wielkości ekonomicznej poniżej 25 tys. euro. Dotyczy zasadniczo małych gospodarstw. Tutaj mamy większą intensywność wsparcia, ponieważ możemy liczyć na 120 tys. zł. Maksymalna intensywność pomocy wynosi aż 80% kosztów operacji. Preferencje obejmują tych, którzy prowadzą rolnictwo ekologiczne, ale też skracają łańcuchy dostaw. To dla tych, którzy co najmniej 50% użytków rolnych mają w systemie rolnictwa ekologicznego.

Następnie, jeśli chodzi o interwencję I.11 – Premie dla młodych rolników, to tutaj znowu są zachęty dla tych, co mają właśnie co najmniej 50% powierzchni upraw ekologicznych. Dobrze, OK. Tu są preferencje w dostępie do środków.

Teraz interwencja I.10.7.1 – Rozwój współpracy w ramach łańcucha wartości poza gospodarstwem. To jest dotacja dla małych i średnich przedsiębiorców, czyli również wsparcie przetwórstwa w rolnictwie ekologicznym. Celem interwencji I.10.7.1 jest właśnie wzmocnienie pozycji rynkowej przetwórców ekologicznych oraz skracanie i upraszczanie łańcuchów żywności ekologicznej, jak też oczywiście zwiększanie współpracy między rolnikami a przetwórstwem. To jest bardzo ważna interwencja.

Podobnie jak interwencja I.10.6.2 – Rozwój współpracy w ramach łańcucha wartości (instrumenty finansowe), ale tutaj po prostu jest mowa o kredycie. Kredyt jest o tyle dobry, że nabór

jest ciągły. Nie trzeba zastanawiać się nad tym, kiedy jest kolejny nabór. To większa elastyczność w wydatkowaniu środków. Z kolei inne instrumenty finansowe przewidziane są poza gospodarstwem w interwencji I.10.7.1, czyli wcześniej była dotacja, a teraz mamy kredyt dla MŚP.

Bardzo ważna jest interwencja I.13.3 – Promowanie, informowanie i marketing dotyczący żywności wytwarzanej w ramach systemów jakości żywności. Ta akurat jest projektowana przez ministerstwo, ale przyznam, że w moim departamencie. Mówimy o wsparciu i refundacji do 70% kosztów kwalifikowalnych. Z kwoty 2,5 mln zł refundacja dotyczy kwoty 1,75 mln zł. To jest dla tych, którzy podejmują działania w grupie, ale niewielkiej, bo zgłoszonej co najmniej z dwóch podmiotów prowadzących na przykład właśnie rolnictwo ekologiczne, jeśli już o tym mówimy. Wówczas mogą liczyć na dofinansowanie promocji, ale nie swojego produktu, tylko promocji systemu jakości, w którym ten produkt jest wytwarzany. W rolnictwie ekologicznym to na przykład jakieś hasło. Wiadomo, że rolnictwo ekologiczne oparte jest na jakimś produkcie, więc to jest istotne wsparcie dla tych, którzy chcą ten rynek rozwijać.

Mamy też interwencję I.13.4 – Rozwój współpracy producentów w ramach systemów jakości żywności, ponieważ zdecydowaliśmy, że jest pewien problem z integracją rolników ekologicznych. Oczywiście wynika to z wielu czynników, ale staramy się też coś dla nich przewidzieć, dlatego mamy interwencję I.13.4. Tutaj jest refundacja do 70% kosztów kwalifikowalnych w budżecie za 200 tys. zł oraz ryczałt w kwocie 10 tys. zł miesięcznie przez 4 lata, czyli można powiedzieć, że 100% kosztów. Razem daje nam to 680 tys. zł na rozwój współpracy, bo 480 tys. zł plus 200 tys. zł. Wiemy, że to jest system oparty przede wszystkim na wiedzy, wymagający doświadczenia i kwalifikacji. Rolnicy ekologiczni często nie mają tak skomplikowanych informacji. Po prostu potrzebują doradcy i wsparcia. Mogą też na przykład rozwijać swoje krótkie łańcuchy dostaw albo spróbować znaleźć jakąś powierzchnię w supermarkecie, tzw. wyspę ze swoimi produktami. Te pieniądze można wykorzystać na różne rzeczy. Chodzi o to, żeby to był taki poziom wsparcia, który faktycznie pozwoli im trochę wystartować i rozwinąć skrzydła, żeby już lecieli sobie dalej.

Na tym kończę to wsparcie z planu strategicznego, o którym mowa, ale dodam jeszcze dwa słowa o kampanii promującej. Oczywiście jest to wpisane w nasz plan ramowy. Mówiliśmy o możliwości promowania i informowania oraz o marketingu, a tu akurat jest kampania. Mamy nie tylko wsparcie ze środków planu strategicznego, ale jeszcze środki krajowe na kampanię horyzontalną „Kupuj świadomie” z rozwinięciem „produkt ekologiczny”.

To kampania zwykle realizowana jesienią, ponieważ wtedy jest Dzień Rolnictwa Ekologicznego. Wtedy zwykle startujemy z tą kampanią. Mamy tu takie interwencje jak reklamy na rowach Veturilo, które są dostępne w Warszawie i we Wrocławiu, choć niestety nie w Krakowie. Mamy reklamy w radiu i w telewizji, ale oczywiście nie na wszystkich kanałach, choć zarówno publicznych, jak i komercyjnych. Tak więc naprawdę można trafić na informacje promujące rolnictwo ekologiczne.

Oczywiście można by sobie życzyć więcej, ale w poprzednim roku mieliśmy zupełnie nową aktywność w tym zakresie, którą był program „Eko na serio”. Mówię o 2025 r., bo mamy dane za poprzedni rok, więc teraz je przedstawiam. Nie był to epizod, tylko 12 odcinków w Dwójce w tzw. prime time. Na bardzo popularnym paśmie o godzinie 19.55 było 12 odcinków 4-minutowych, które w bardzo prosty sposób mówiły o rolnictwie ekologicznym, tak mniej więcej o wszystkim, żeby cały czas budować świadomość konsumentów. Robiliśmy to właśnie w taki prosty sposób, żeby było to też atrakcyjne dla młodych odbiorców.

Teraz już chyba ostatni temat. Jeśli chodzi o informację na temat dostępności ekologicznych pasz białkowych, to na wstępie trzeba zaznaczyć, że nigdzie w prawodawstwie unijnym oraz polskim nie ma definicji pasz białkowych. To jest ważna informacja w kontekście późniejszych rozmów z Komisją Europejską, dlatego o tym mówię. Tym samym trudno jest mówić o dostępności produktu, względem którego nie ma wymogów pozwalających na jednoznaczne określenie, czy on jest faktycznie paszą białkową. Pytanie jest jeszcze inne. Co to jest dostępność? Tu też można sobie zadać pytanie. Mając na względzie intencje ustawodawcy, ministerstwo przyjęło podejście, zgodnie z którym jako paszę białkową należy traktować produkty paszowe służące zwiększaniu zawartości białka w dawce paszowej.

Ministerstwo oczekuje na wstępny raport, który KE ma przygotować w związku z art. 53, który wcześniej cytowałem. Na podstawie tego raportu KE jest upoważniona do przyjęcia aktu delegowanego, który skróci lub przedłuży poza 31 grudnia br. możliwość stosowania odstępstw w ekologicznej produkcji drobiu lub trzody chlewnej zezwalających na stosowanie 5% udziału

nieekologicznych pasz białkowych w żywieniu zwierząt. Aktualnie KE nie przedstawiła projektu raportu ani projektu rozporządzenia delegowanego. Ministerstwo zwróciło się do niej w 2023 r. właśnie z uwagi na brak definicji pasz białkowych, co może powodować różną interpretację przepisów w poszczególnych państwach członkowskich.

Analiza dostępności ekologicznych składników białkowych w paszach na rynku została przeprowadzona przed wystosowaniem w 2022 r. do jednostek certyfikujących pisma, w którym stwierdzono, że ekologiczna pasza białkowa nie jest dostępna w wystarczającej ilości, w związku z czym do odwołania możliwe jest stosowanie zasad produkcji ekologicznej przyjętych w załączniku II, czyli z odstępstwem. Na podstawie dostępnych informacji powiem, że w danych o produkcji ekologicznej w Polsce oraz o imporcie produktów ekologicznych nie ma przesłanek do jednoznacznego stwierdzenia, że dostępność pasz białkowych jest już wystarczająca, więc zgodę na zastosowanie odstępstwa można odwołać. Producenci drobiu częściej sygnalizują problemy z dostępnością zwierząt do chowu niż z dostępnością pasz białkowych.

W związku z tym ministerstwo nie poinformowało KE o wystarczającej dostępności ekologicznych pasz białkowych w Polsce. Równocześnie Polska poparła przedłużenie stosowania odstępstwa podczas aktualnie prowadzonych prac nad zmianą rozporządzenia 2018/848. Podobne stanowisko przedstawiła Francja, posiadająca około 15 mln sztuk drobiu ekologicznego, będąca właśnie największym producentem tego drobiu w Unii Europejskiej. Przypominam, u nas jest to 1 mln sztuk, a w Niemczech gdzieś około 7 mln sztuk drobiu. Pozwala to domniemywać, że możliwość stosowania tego odstępstwa zostanie przedłużona. Według stanu na dzień 24 kwietnia br. w Polsce stosowanie dodatku pasz nieekologicznych zostało zgłoszone przez 2 jednostki certyfikujące z 14.

Planowane jest przedłużenie odstępstwa w postaci możliwości stosowania tych 5% nieekologicznych materiałów paszowych. To już jest ostatni akapit informacji. „Komisja Europejska, będąca jedynym organem uprawnionym obecnie do przedłużenia stosowania odstępstwa umożliwiającego zastosowanie ograniczonego udziału pasz nieekologicznych białkowych w żywieniu drobiu i trzody chlewnej, była kilkakrotnie wzywana przez państwa członkowskie do przedstawienia swoich planów. Dotychczas żadne informacje w tej sprawie nie zostały przekazane”.

Reasumując, nie mamy więc informacji w tym zakresie, natomiast wszystkie kraje członkowskie działają po to, aby było przedłużenie. Proszę pamiętać, że rozporządzenie bazowe mówi o tym, że KE przedstawi taki akt, ale najpierw zasięgnie informacji państw członkowskich, czyli od nas dowie się o tym, że te pasze są niedostępne.

Dziękuję bardzo. Szanowni państwo, to wszystko z mojej strony.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Tracz (KO):

Dziękuję bardzo za obszerną informację.

Dyrektor departamentu MRiRW Jan Golba:

Szkoda, że długo, ale było na szczęście...

Przewodnicząca poseł Małgorzata Tracz (KO):

To znaczy, że dobrze, bo mówię, że dopiero dzisiaj dostaliśmy ten materiał, więc ciężko było się ze wszystkim zapoznać.

Czy panie ze strony rządowej chciałyby jeszcze coś dodać czy ewentualnie w pytaniach? Dobrze.

Otwieram dyskusję.

Nie wiem, czy pan poseł chciałby zabrać głos. Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Paweł Szrot (PiS):

Chętnie, bo chciałem zadać pytanie. Właściwie jest trochę retoryczne, chociaż po lekturze tego interesującego raportu, a właściwie po wysłuchaniu jego prezentacji, nasuwa się jedno pytanie. Czy dysponujemy bądź możemy dysponować jakimiś danymi porównawczymi w skali europejskiej? Jak wygląda polskie rolnictwo ekologiczne? Jaka jest polska produkcja żywności ekologicznej na tle podobnych profili działalności rolniczej w innych krajach Europy?

To może postulat na przyszłe posiedzenie podkomisji, bo moim zdaniem to jest dosyć istotne.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Tracz (KO):

Tak. Bardzo dziękuję za tę uwagę. Myślę, że później pan dyrektor się do tego odniesie. Zachęcam do zadawania pytań. Bardzo proszę.

Prezes eCO₂ sp. z o.o. Andrzej Czubala:

Dziękuję bardzo. Nazywam się Andrzej Czubala. Reprezentuję jednostkę certyfikującą eCO₂. Jesteśmy młodą jednostką certyfikującą, choć zatrudniającą wielu ludzi z doświadczeniem. Przede wszystkim witam bardzo serdecznie panią przewodniczącą, panów posłów i wszystkich gości.

Bez wątpienia produkcja ekologiczna jest oparta na produkcji zwierzęcej, a przynajmniej tak być powinno. To jest cykl zamknięty. W związku z tym produkcja zwierzęca jest nieodzownym elementem produkcji ekologicznej. Musimy o tym pamiętać. Według mnie musimy dołożyć wszelkich starań, by populacja zwierząt była jak największa i jak najszersza. To w znaczny sposób ułatwia produkcję roślinną.

Pamiętam początki budowania systemu, czyli czasy implementowania ustawy i przepisów unijnych do polskiego prawa. Poszliśmy w troszkę inną stronę. Na początku oparliśmy się głównie na produkcji roślinnej, pomijając produkcję zwierzęcą, która była trochę znikoma i niechciana. W tej chwili ponosimy tego konsekwencje.

Przyszedłem tutaj w bardzo konkretnym celu, bo chciałbym prosić przedstawicieli Sejmu i ministerstwa o rozwiązanie pewnego problemu, który w tej chwili się pojawił, co w znacznym stopniu mogłoby ułatwić sytuację i poszerzyć liczbę sztuk ekologicznych w naszych gospodarstwach. Nie mówię o drobiu i o trzodzie chlewnej, tylko bardzo konkretnie o bydle opasowym i o bydle mlecznym.

Nie jest pewnie dla państwa tajemnicą, że podane w materiale liczby produktów pochodzą głównie z ekologicznego mleka litewskiego, które jest do Polski importowane. W tej chwili to jest jak gdyby główna baza surowcowa największych polskich zakładów. To jest uzupełnienie bazy mlekiem pochodzącym z innych krajów Unii Europejskiej, w tym głównie litewskim.

Mamy w tej chwili problem tego rodzaju, że gospodarstwa, które weszły z produkcją roślinną, a w międzyczasie miały swoją produkcję zwierzęcą, nie mogą przywrócić ekologicznej produkcji zwierzęcej czy wprowadzić jej do systemu rolnictwa ekologicznego. Tak jak tutaj jest napisane, o ile przepisy nie zabraniają zrobienia takiej rzeczy, to wprost mówią, kiedy można wprowadzić sztukę do gospodarstwa ekologicznego. W momencie, kiedy gospodarstwo prowadzi roślinną gospodarkę ekologiczną i konwencjonalną produkcję zwierzęcą, to w żaden sposób nie może swojej produkcji zwierzęcej przerzucić do produkcji ekologicznej. Żeby można było to zrobić, należałoby wyjść z systemu rolnictwa ekologicznego, czyli zastosować tego typu kruczki prawne, że gospodarstwo wychodzi całkowicie na dwa dni z systemu rolnictwa ekologicznego, po czym ponownie się zgłasza już w systemie rolnictwa ekologicznego z produkcją roślinną i zwierzęcą. Zaczynamy proces przestawiania, kiedy zwierzęta mogą być żywione paszami pochodzącymi z tegoż gospodarstwa. Ewentualnie można byłoby wtedy pójść jeszcze dalej i popuścić wodze fantazji, czyli wystąpić do wojewódzkiego inspektora o uznanie z mocą wsteczną gruntów, które były do tej pory konwencjonalne, bo weszły od nowa do systemu, by spróbować je przestawić.

Tylko moje pytanie jest takie. Po co to robić? Czy nie prościej byłoby po prostu ustalić pewien tryb działania, usiąść razem i porozmawiać, by określić, w jakich przypadkach, na jakich zasadach i na jakich warunkach do ekologicznego gospodarstwa zajmującego się produkcją roślinną rolnik może wprowadzić bydło konwencjonalne, które znajduje się w produkcji? Jak może on wprowadzić te sztuki do gospodarstwa? Tym bardziej że, tak jak mówię, w momencie, kiedy gospodarstwo wyszłoby z systemu rolnictwa ekologicznego i za dwa dni do niego wróciło, to te sztuki mogłyby być traktowane jako będące już w rolnictwie ekologicznym, i to na dodatek w okresie konwersji.

Moje pytanie jest następujące. Czy moglibyśmy spróbować wymyślić jakiś sposób, żeby uzyskać odpowiedź na to pytanie? Panie dyrektorze, od 2–3 lat próbuję uzyskać odpowiedź na pytanie o to, w jaki sposób to zrobić. Nikt nie jest władny, żeby mi na to odpowiedzieć. To jest problem. Prowadząc jednostkę certyfikującą, na co dzień stykam się z gospodarstwami i z rolnikami, więc dostaję pytania. Powiem, że wyciąganie czegoś z prawej kieszeni lewą ręką jest dość zawiłym eksperymentem, choć możliwym do wykonania, jak widać, ale pytam, po co to robić. Czy nie możemy tego zrobić w ten sposób, żeby zachęcić rolników, by wchodzili do systemu? Mówię tu zwłaszcza o produkcji bydła jako takiego, zarówno opasowego, jak i mlecznego. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Tracz (KO):

Bardzo dziękuję za przedstawienie konkretnego problemu.

Myślę, że jeszcze zbierzemy głosy, a potem damy panu dyrektorowi możliwość odpowiedzi. Potem będzie pewnie jeszcze kolejna runda.

Dyrektor departamentu MRiRW Jan Golba:

Żeby nie zapomnieć, bo jestem dyrektorem, a nie ministrem, więc nie pamiętam wszystkich pytań, ale je zapisuję.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Tracz (KO):

Wystarczy zapisać, tak? Bardzo proszę. Mikrofon uruchamia się pastylką.

Prezes Bioekspert sp. z o.o. Dorota Metera:

Przepraszam bardzo. Dorota Metera z jednostki certyfikującej Bioekspert. Tak się złożyło, że na posiedzeniu są jednostki certyfikujące, a nie producenci, ale producenci przygotowują pismo w tej sprawie.

Natomiast chciałabym pociągnąć temat zgłoszony przez pana prezesa Andrzeja Czubałę, ponieważ próbowaliśmy już wcześniej zrobić coś w tym kierunku, a mianowicie Stowarzyszenie Forum Rolnictwa Ekologicznego im. Mieczysława Górniego, którego też jestem członkiem, w 2021 r. wysłało pismo do pana Grzegorza Pudy, ówczesnego wiceministra. Podpisane było przez 7 największych mleczarni w Polsce, które przetwarzają mleko ekologiczne w małym procencie z Polski, ale głównie z Litwy, Słowacji, Niemiec, Danii i Czech, bo tego mleka ekologicznego, jak widać, nie można w Polsce wyprodukować. Na to pismo nie przyszła nigdy odpowiedź. Zgłaszałam już ten temat w Radzie Rolnictwa Ekologicznego. Te mleczarnie to są poważni gracze na polskim rynku mleka, a przede wszystkim mleka ekologicznego.

Mianowicie była taka propozycja, żeby wprowadzić dopłatę do krowy mlecznej, ale oczywiście obwarować to tak, żeby ta krowa nie zmieniała miejsca zamieszkania ani nie przebywała w pensjonatach. Po prostu chodziło o to, żeby potraktować sprawę poważnie i pomóc w jakiś sposób dużym producentom ekologicznego bydła mlecznego, a jednocześnie być może zaproponować im, żeby wspierali rozwój stad zarodowych. Na całą Polskę jest 35 sztuk bydła w rejestrze. To jest po prostu wstyd dla Polski.

Jeżeli chodzi o produkcję drobiarską, rzeczywiście mamy zupełnie niezłe zaopatrzenie w jajka, natomiast producenci bardzo narzekają na obciążenia biurokratyczne, co do których nie wymyślono żadnego ułatwienia. Wymyślono tylko ułatwienie w postaci likwidacji planu działalności rolno-środowiskowej, ale wnioski o wprowadzanie trzydniowych piskląt nieekologicznych rozwijają się świetnie. Producenci brojlerów mają cztery rzuty brojlerów w roku. Za każdym razem składają wniosek, chociaż jest oczywiste, że tych piskląt ekologicznych w Polsce nie ma.

Teraz zmierzam już do głównego tematu naszego spotkania. Mianowicie odpowiedź, że żaden przepis nie zakazuje wprowadzania zwierząt nieekologicznych do produkcji ekologicznej, jest prawdą, ale ta prawda skończy się w dniu 1 stycznia 2036 r. Do wtedy obowiązuje bowiem odstępstwo od tych przepisów prawnych, które mamy w tym momencie. Oczywiście jesteśmy optymistami. Bardzo wierzymy w to, że KE przedłuży odstępstwo, ale są kraje, które w dużym stopniu ten problem mają rozwiązany – Dania, Niemcy i Holandia. Mam materiały od producentów, którzy piszą, że u nich punktem wyjścia jest ekologiczne stado zarodowe, jak i pisklę ekologiczne. Ich w ogóle nie interesuje korzystanie z żadnych wyjątków. Żebyśmy zatem się nie zdziwili, jak za 10 lat polscy producenci po prostu przestaną korzystać z dobrodziejstwa tego odstępstwa.

Plan działania dla rolnictwa ekologicznego nie proponuje żadnych konkretnych działań, żeby ten problem rozwiązać. W związku z czym, zamiast pisać, że nie ma zakazu... Oczywiście nie ma zakazu wprowadzania zwierząt nieekologicznych, tak jak jest zakaz stosowania organizmów genetycznie modyfikowanych w produkcji ekologicznej, ale dobrodziejstwo tego odstępstwa się skończy, a nie robimy nic w tym kierunku, żeby było lepiej, bo 35 sztuk bydła w wykazie to po prostu jest kompromitacja tego systemu.

W związku z tym zgłaszam propozycję do przemyślenia, żeby powołać grupę roboczą. Wszyscy bardzo lubią grupy robocze. One obradują, ale bardzo często nic z tego nie wynika. Tak na poważnie chodzi jednak o to, żeby zaproponować kilka rozwiązań. Oczywiście możemy dalej bazować na przedłużeniu odstępstw. Po drugie być może z hodowcami bydła i drobiu udałoby się wypracować jakieś podejście do stad zarodowych, żeby poprawić sytuację. Mówię o hodowli, a nie o chowie. Chodzi o to, żebyśmy nie byli znowu na szarym końcu, jak inne kraje będą przygotowane do końca tego odstępstwa. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Tracz (KO):

Dziękuję bardzo. Bardzo proszę.

Koordynatorka ds. rzecznictwa Koalicji Żywa Ziemia Justyna Zwolińska:

Dziękuję bardzo pani poseł za zorganizowanie spotkania i poruszenie tego tematu. Jeszcze bym się...

Przewodnicząca poseł Małgorzata Tracz (KO):

Pani doktor Justyna Zwolińska.

Koordynatorka ds. rzecznictwa Koalicji Żywa Ziemia Justyna Zwolińska:

Przepraszam bardzo. Tak, powinnam się była przedstawić.

Do propozycji pani Doroty Metery chciałabym jeszcze dołączyć propozycję dotyczącą tego, że w ogóle powinno być zorganizowane spotkanie Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi z producentami ekologicznymi w produkcji zwierzęcej. Powinna być właśnie wyłoniona grupa robocza, ponieważ uważam, że okres do 2036 r. na stworzenie linii hodowlanych, niezależnie od tego, czy posługujemy się nieoficjalną nazwą stad zarodowych, to wcale nie jest długi czas. To absolutnie nie jest długi czas. W tym momencie powinniśmy już podejmować bardzo zintensyfikowane działania, żeby rozwijać linie hodowlane zwierząt ekologicznych. Nie uważam, że... Moim zdaniem to jest w ogóle brak znajomości budowania zaplecza hodowlanego, jeżeli ktoś twierdzi, że 10 lat to jest bardzo długi okres. To jest jedna rzecz.

Odniosę się jeszcze do kwestii budowania stad zarodowych czy zaplecza hodowlanego dla zwierząt ekologicznych. To nie jest tylko kwestia tego, że producenci powinni mieć dostęp do zwierząt w jakości ekologicznej z uwagi na to, że w przepisach prawa UE pojawiło się takie odstępstwo. To jest taka kwestia, że wchodzimy w nową prognozę budżetowania WPR po 2027 r. Chciałoby z podanych interwencji już widać, że rolnictwo ekologiczne i ekologiczna produkcja zwierzęca są związane z takimi wartościami jak ochrona środowiska i klimatu, większa odporność zwierząt na choroby, zmniejszenie ryzyka epizootycznego itd. W związku z tym powiedziałabym, że naprawdę należałoby wykonać bardzo skrupulatną, analityczną i rzetelną pracę, która oceni to pod względem spełnienia celów i wartości, jak również w połączeniu chociażby z ochroną ras rodzimych, starych i znikających. W tym zakresie są prowadzone odpowiednie programy hodowlane i badawcze. W związku z tym naprawdę można byłoby wykonać szereg działań, które pozwolą na ocenę produkcji zwierzęcej, w tym ekologicznej.

Z tego, co wiem, panie dyrektorze, bo rozmawialiśmy o tym, rolnictwo ekologiczne ma być wpisane w obszar bezpieczeństwa żywnościowego. Rozumiem więc, że moje odniesienie się do tych celów, które gwarantują bezpieczeństwo żywnościowe, powinno również dotyczyć tego, jak budujemy sobie zaplecze hodowlane w ekologicznej produkcji zwierzęcej. Rozumiem, że w przyszłości tak będą kierowane środki dla Polski, czy pochodzące z budżetu WPR, czy ze środków krajowych.

Natomiast odnosząc się w ogóle do informacji, które podali nam państwo w materiale, to nie dało się ich uważnie przeanalizować, ponieważ rzeczywiście przyszły w ostatniej chwili. Na stronie piątej jest podana liczba stad oraz zwierząt gospodarskich, która uwzględnia całość pogłowia zwierząt w Polsce. Proszę zwrócić uwagę, że w ogóle nie dotyczy to ryb hodowlanych, mimo że później odnoszą się państwo do informacji dotyczących akwakultury. Nie ma również podanej liczby gospodarstw ekologicznych z produkcją ryb. Z naszej wiedzy wynika, że tych gospodarstw jest 6 w całej Polsce. Powiedziałabym, że to porażająca liczba na granicy błędu statystycznego. To jest jedna rzecz.

Druga rzecz jest zupełnie niezrozumiała. Jeżeli już prowadzimy księgi hodowlane i cały system identyfikacji i rejestracji zwierząt, to dlaczego metoda użytkowania zwierząt, czyli system hodowli w produkcji ekologicznej, nie jest informacją, która jest uwzględniana w tych dokumentach? To rzutuje na sposób karmienia zwierząt, długość ich życia czy chociażby wybór rasy zwierząt. Dlaczego generalnie nie można tych dokumentów uzupełnić o taką informację? Dlaczego nie wymienia się tutaj ekologii? To jest kolejna kwestia.

Później podają państwo stan za 2024 r. W momencie, kiedy odnoszą się państwo do tego, ile było trzody chlewnej w poszczególnych gospodarstwach, to nie wiem, czy są to dane z systemu TRACES, czy z IJHARS, bo nie ma podanego źródła. Rozumiem, że z TRACES, tak? Ale dobrze byłoby...

Dyrektor departamentu MRiRW Jan Golba:

Nie.

Koordynatorka ds. rzecznictwa Koalicji Żywa Ziemia Justyna Zwolińska:

Nie, bo...

Dyrektor departamentu MRiRW Jan Golba:

To są dane z Polski, które...

Koordynatorka ds. rzecznictwa Koalicji Żywa Ziemia Justyna Zwolińska:

Tak, panie dyrektorze, ale byłaby prośba o wskazanie źródła danych, bo na przykład tego nie wiem. Źródło danych nie jest wskazane. W raporcie IJHARS wiemy, że produkcja zwierzęca w gospodarstwach ekologicznych to jest troszeczkę powyżej 6%, a niedawno jeszcze mniej więcej 11%. Dobrze byłoby wiedzieć, skąd państwo te dane zebrali, że tak powiem. Prosiłabym o takie uzupełnienie.

Kolejna rzecz.

W momencie, kiedy robią państwo interpretację danych dotyczących dostępności produktów ekologicznych i żywności pochodzenia zwierzęcego, mówią państwo, że w większości przypadków dostępność ekologicznego mleka krowiego była oceniona na dobrym poziomie i podają 35%. Powiedziałabym, że nigdy nie widziałam, żeby tak były interpretowane dane statystyczne, bo to nie jest większość przypadków. To jest znacznie poniżej połowy respondentów, którzy odpowiedzieli na to badanie. Gdyby państwo napisali, że 80% respondentów oceniło dostępność mleka krowiego w jakości ekologicznej na rynku w sposób pozytywny, to byłaby zgoda, bo byłaby to większość konsumentów.

Następna rzecz jest taka, że bardzo dobrze by było, żebyśmy się odnieśli do danych europejskich. Zgadza się z odpowiedzią pana posła. To z uwagi na to, panie pośle, że w momencie, kiedy oglądamy na przykład badania Eurobarometru, gdzie konsumenci są pytani o dostępność określonej jakości żywności, widać bardzo dużą różnicę punktów procentowych w stosunku na przykład do konsumentów z krajów starej UE, że tak powiem, którzy mówią o tym, że oni nie mają problemu chociażby z dostępnością żywności w jakości ekologicznej. Natomiast procentowość w odpowiedziach respondentów z takich krajów jak Polska jest znacznie niższa. Oprócz tego, że dane wskazują na niską dostępność, jest to jeszcze dysproporcja w stosunku do innego rynku.

Tak samo zupełnie nie podano, gdzie produkty ekologiczne trafiły do obrotu, chociaż są to dane na poziomie gospodarstw. Czy to było na rynku krajowym? Czy generalnie są to produkty ekologiczne, które wyszły z Polski, czy na rynek wspólnotowy, czy poza UE?

Kolejna rzecz jest taka, że mamy jeszcze jedno pismo à propos „Ramowego planu działań dla żywności i rolnictwa ekologicznego w Polsce”. Chciałam zwrócić uwagę na to, że chyba ponad rok temu przesłaliśmy do państwa pismo, w którym na kilkunastu stronach są uwagi, pytania i komentarze do tego planu. Nigdy nie przyszła z ministerstwa żadna odpowiedź na ten temat. Prosiłabym, żeby pewne rzeczy były wyjaśnione w tym planie. Prosiłabym, żeby niektóre rzeczy były usunięte. Z pewnością prosiłabym też o to, żeby niektóre rzeczy były doprecyzowane, bo ze zdania, że powinno być dobrze, niewiele wynika, co będzie konkretnie robione w tym zakresie.

Następna sprawa jest taka, że chciałabym się o coś zapytać. Patrząc na kwestie wsparcia, liczby interwencji i powiązania interwencji z różnymi działaniami dla produkcji ekologicznej, to aż się chce zapytać, dlaczego jest tak źle, skoro jest tak dobrze. Jeżeli mamy przygotowaną tak ogromną gamę instrumentów wsparcia finansowego jak w planie strategicznym, to dlaczego dzisiaj się spotykamy, mówiąc, że mamy niecałe 50 sztuk zwierząt w linii hodowlanej w produkcji ekologicznej? Powinno być zupełnie inaczej, skoro jest tak fantastyczne wsparcie finansowe.

Nie mówiąc już o tym, pani poseł, że prosiłabym o uzupełnienie danych z tego materiału z uwagi na to, że samo wyliczenie interwencji nie jest wystarczającą informacją. Powinno być podane, ilu było beneficjentów tych interwencji. Ile gospodarstw ekologicznych bądź producentów ekologicznych skorzystało z interwencji? Jeżeli ta liczba jest niska, to powinien być podany powód, dlaczego beneficjenci daną interwencją nie są zainteresowani.

Kolejna rzecz. Panie dyrektorze, w momencie, kiedy państwo mówią o interwencjach, czy to jest dotacja, czy to jest instrument finansowy, jeżeli chodzi o łańcuch wartości, to przepraszam bardzo, ale nie wiem, ilu producentów ekologicznych jest na przykład w rolniczym handlu detalicznym. Nie ma również żadnej oceny, czy ta wartość jest duża, czy mała, czy powinna wzrosnąć, czy też uważacie, że dana wartość utrzymuje się na odpowiednim poziomie.

Dyrektor departamentu MRiRW Jan Golba:

Przepraszam, bo mi się kończy kartka z pytaniami. Czy jeszcze będą kolejne?

Koordynatorka ds. rzecznictwa Koalicji Żywa Ziemia Justyna Zwolińska:

Tak, jest ich jeszcze trochę. Mogę pożyczyć kartkę. Bardzo proszę.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Tracz (KO):

Myślę, że kartka się znajdzie.

Koordynatorka ds. rzecznictwa Koalicji Żywa Ziemia Justyna Zwolińska:

Chciałam powiedzieć, że jeszcze napiszemy te pytania, ale skoro pan dyrektor zrobił nam uprzejmość i dzisiaj przyszedł, żeby z nami porozmawiać, to proszę mi wybaczyć, że tych pytań jest całkiem sporo.

Jeżeli chodzi o promowanie, informowanie i marketing, nie ma podanych kwot dla konkretnych kampanii, a wszyscy wiemy, że już jakiś czas temu Najwyższa Izba Kontroli co najmniej negatywnie oceniła gospodarność i celowość wydatkowania tych środków. W związku z tym poprosiłabym o uzupełnienie informacji o takie dane. Ile kampanii rzeczywiście jest realizowanych? Ile podmiotów je realizuje? O ile te kampanie spowodowały wzrost zainteresowania i zakupu żywności ekologicznej na polskim rynku?

To samo, jeśli chodzi o rozwój współpracy producentów w ramach systemów jakości żywności. Nie ma podanej żadnej informacji. Ilu rolników ekologicznych czy gospodarstw ekologicznych w tym uczestniczy?

Kolejna rzecz. Piszą państwo, że przeznaczają się środki finansowe na badania naukowe w zakresie rolnictwa ekologicznego. Chciałabym wiedzieć, ile takich badań jest skierowanych na to, żeby zbadać kwestię tworzenia linii hodowlanych czy stad zarodowych w rolnictwie ekologicznym.

Następna rzecz jest już ostatnia, żeby nie było, że tych pytań jest rzeczywiście półtora miliona, chociaż jest ich na pewno dużo.

Rozumiem, że może brakować stricte definicji paszy białkowej, ale tak naprawdę wszyscy rozumiemy, o co chodzi w momencie, kiedy pasza nie jest objętościowa, tylko białkowa. Wiemy, że jest 5-procentowe odstępstwo. Wiemy, że chodzi po prostu o dodatek, który powoduje, że białko pojawia się w diecie zwierzęcia, drobiu czy trzody chlewnej. W związku z tym dobrze byłoby mieć jakąś konkretną informację. Gdzie jest ewentualnie wąskie gardło? Czy rzeczywiście jest taka dostępność? Czy byłaby możliwość zwiększonej dostępności, na przykład z produkcji krajowej?

Wydaje mi się, że już jest 15 jednostek, a nie 14. To według stanu na 24 kwietnia 2025 r. W Polsce stosowanie dodatku pasz nieekologicznych zostało zgłoszone przez 2 jednostki certyfikujące z 14.

Panie dyrektorze, chciałam powiedzieć, że to jest oficjalny koniec zadawania pytań przeze mnie. Dziękuję bardzo za uwzględnienie teraz albo w przyszłości próby odpowiedzi na nie.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Tracz (KO):

Dziękuję bardzo. Czy jeszcze ktoś chciałby zadać pytanie? Bardzo proszę.

Doradca Krajowej Rady Izb Rolniczych Grzegorz Anczewski:

Grzegorz Anczewski, Krajowa Rada Izb Rolniczych.

Proszę państwa, nie rozumiem jednej rzeczy. Mam nadzieję, że areopag ekologiczny mi to wyjaśni. Czy materiał hodowlany, czy to jest sadzonka jabłoni, czy to jest trzydniowy drób, ma inny, ekologiczny genotyp? Czy wystarczy ten materiał hodowlany utrzymywać w środowisku ekologicznym i wtedy on będzie ekologiczny? Czy ten genotyp ekologiczny jest wymagany? Jeżeli nie, to po co mówimy tu o hodowli ekologicznej? Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Tracz (KO):

Dziękuję bardzo.

Myślę, że do wszystkich pytań odniesie się pan dyrektor. Ze swojej strony proszę o to, by podesłać odpowiednie dane, o które wnioskowała przedstawicielka Koalicji Żywa Ziemia. Oczywiście jako podkomisja dalej je roześlemy. Bardzo proszę.

Dyrektor departamentu MRiRW Jan Golba:

To wszystkie pytania, tak? Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Tracz (KO):

Na razie. Zakładam, że to pierwsza tura.

Dyrektor departamentu MRiRW Jan Golba:

Dziękuję. Pani przewodnicząca, panie pośle, szanowni państwo...

Koordynatorka ds. rzecznictwa Koalicji Żywa Ziemia Justyna Zwolińska:

Pani poseł, już nie będzie drugiej.

Dyrektor departamentu MRiRW Jan Golba:

Wracając do pytań, można by zacząć od końca, ale może faktycznie zacząć od początku. Pytania są bardzo szczegółowe. Muszę powiedzieć, że zauważyłem pewien kontrast między szczegółowymi pytaniami i cyferkami zapisanymi w piśmie a horyzontalnymi problemami, jakie poruszały dwa czy trzy pierwsze pytania.

Wracając natomiast do pytania pana posła o porównanie skali produkcji ekologicznej w Polsce i w UE, powiem, że to jest temat rzeka. W tym wszystkim trzeba zwrócić uwagę na naszą historię dłuższą i niedawną, bo po prostu w różnym czasie wchodziliśmy do UE, ale też na zamożność naszego portfela itd. Zawsze w tym wszystkim zwracam uwagę na to, że staramy się przede wszystkim budować dobre podstawy i iść w dobrym kierunku. Nie mówię, że jest rewelacyjnie. Zwracam uwagę na to, że coś stoi dobrze, a coś trzeba rozwijać. Jak powiedziałem, nie jestem jakimś fanem samouwielbienia. W ministerstwie nie wpadamy w samouwielbienie.

Natomiast trzeba przyznać, że po prostu nie ma co się dołować na zapas. Pewne rzeczy akurat idą dobrze, a inne trochę gorzej. Powinniśmy pomyśleć o wsparciu i o jakimś rozwiązaniu pewnych problemów. Trzeba się zastanowić, czy rozwiązujemy problemy, czy będziemy siedzieć i wynajdywać kolejne dane do statystyk, które właściwie niewiele zmieniają, bo krów nie przybędzie od samego szukania informacji. To jest trochę jak z mieszaniem herbaty. Od samego mieszania ona nie staje się słodsza. Natomiast porównanie jest o tyle cenne, co trudne. Do końca nie wiem, czy to nas jakoś posunie do przodu, chociaż pewnie można by się skonsultować z niektórymi krajami i potraktować je jako przykład.

Teraz pytanie pana Czubale z eCO₂ o cykl zamknięty i o oparcie się na produkcji zwierzęcej. Tak, oczywiście uważamy, że to jest bardzo ważne, stąd też staramy się wspierać produkcję zwierzęcą. Mamy w końcu dopłatę dla tych, którzy prowadzą coś więcej niż produkcję na działkach czy na gruntach ornych. Faktycznie w całej UE zasadniczo był nacisk i tak naprawdę jest do tej pory, ponieważ wskaźnik dotyczy powierzchni upraw, a nie produkcji zwierzęcej. Jest ten nacisk. Oczywiście widzimy, że jest potrzeba budowania tego na podstawie produkcji zwierzęcej, żeby cykl był zamknięty, stąd mamy premię. Myślę, że chyba widać efekty, bo tam, gdzie nam przyrosła powierzchnia upraw ekologicznych w Polsce, czyli w województwach warmińsko-mazurskim i podlaskim, jest właśnie produkcja zwierzęca. Oczywiście mamy jeszcze kwestie drobiowe, które u nas się bardzo dobrze rozwijają, ale chodzi nam też o te zwierzęta, które dostarczają dobry obornik itd.

Możemy się i rozmawiać, ale sam pan dobrze wie, że to wszystko jest oparte na przepisach unijnych. Nasza interpretacja niekoniecznie musi zaginać rzeczywistość i zmieniać przepisy. Faktycznie jest to sięganie prawą ręką do lewej kieszeni, ale przypomnę też, że może nie jest aż tak dramatycznie, ponieważ możemy skoncentrować się nie tylko na certyfikacji samych zwierząt, ale i produktów odzwierzęcych. Wówczas mamy łatwiejszą sytuację, bo możemy mieć mleko ekologiczne od krów jeszcze nie w pełni ekologicznych, ale mleko już jest ekologiczne. Jeśli chodzi o to mleko, to jesteśmy chętni, ale to też jest jakiś pomysł, bo na razie jest ciężka sytuacja. W tym zakresie mamy po prostu trochę zamkniętą drogę z powodu przepisów rozporządzenia 2018/848.

Dopowiem jednak, że jest to jedna z tych uwag, z którymi zwracamy się do KE, mówiąc, że to jest bardzo skomplikowane i trzeba by to uprościć, ponieważ po pierwsze trudno jest to policzyć, a warunki wprowadzenia zwierząt nieekologicznych do gospodarstw ekologicznych są właśnie skomplikowane. To jedna z tych opcji, o które walczymy i zabiegamy. Tworzy się koalicja.

Trzeba jednak pamiętać, że dzisiejsze zmiany w zakresie rozporządzenia 2018/848, o których się często mówi, służą de facto jednemu celowi. To jest tak naprawdę umożliwienie sprzedaży naszych unijnych produktów do Stanów Zjednoczonych, żebyśmy mieli bilateralność stosunków. Cała reszta niestety jest drugorzędna, ponieważ ten temat nam się kończy w tym roku. Tu jest jakby duży nacisk, ponieważ chcą to zamknąć, nie chcą wprowadzać innych tematów. Przy okazji jednak oczywiście się dopychamy, że jeszcze to i tamto, bo to jest bardzo ważne, czyli jest oczywiście na radarze naszych zainteresowań. Jak tylko mamy możliwość, to forsujemy te tematy, ale nie jest to proste.

Natomiast faktycznie musielibyśmy się i dłużej rozmawiać. Może coś by się tutaj wyklulo. Oczywiście jesteśmy otwarci.

Teraz zwróć się do pani Doroty Metery. Nie mamy 35 sztuk bydła, tylko chyba 28,2 tys. sztuk, czyli prawie 30 tys.

Prezes Bioekspert sp. z o.o. Dorota Metera:

Przepraszam. W rejestrze na stronie ministerstwa...

Dyrektor departamentu MRiRW Jan Golba:

Tak, ale to są te, które są dostępne do sprzedaży. Nie mówimy o wszystkich. Żebyśmy nie odnieśli mylnego wrażenia...

Koordynatorka ds. rzecznictwa Koalicji Żywa Ziemia Justyna Zwolińska:

To dlaczego jest ich 35, jeżeli mamy ponad 20 tys. sztuk?

Przewodnicząca poseł Małgorzata Tracz (KO):

Proponowałabym, żeby może najpierw pan dyrektor dokończył, a potem będzie jeszcze druga runda.

Dyrektor departamentu MRiRW Jan Golba:

To dlatego, że mówimy o rejestrze zwierząt dostępnych w jakości ekologicznej. To nie są zwierzęta na certyfikacie do sprzedania jako żywiec, tylko dostępne do zakupu. Widocznie więc po prostu ktoś nie sprzedaje ich jako takich, tylko na inny cel.

Było jeszcze jedno pytanie, które dotyczyło przedłużenia odstępstwa. Czy coś robimy w tym zakresie? Troszkę już się zgubiłem. Mówimy o odstępstwie, jeśli chodzi o bydło, tak? Dobrze. Chciałem powiedzieć, że oczywiście możemy robić pewne rzeczy, bo ministerstwo tworzy pewne przepisy oraz warunki do rozwijania się gospodarstw i gospodarki, w tym też gospodarstw ekologicznych, ale niestety nie prowadzi gospodarstw, tak jak to było kiedyś. My to rozwijamy. Ten temat de facto musi być podjęty przez rolników. Teraz jest pytanie. Dlaczego rolnicy tego tematu nie podejmują? Czy faktycznie przepisy są tak źle skonstruowane? Czy po prostu rynek jeszcze na to nie odpowiada?

Musimy też pamiętać, że forsowanie czegoś, gdy nie ma potrzeby rynku, może nie zadziałać. Potrzeba rynku jakby jest pierwotna i ona powinna zaistnieć. Tak więc jest pytanie o przyczyny, ale jest też pytanie o to, kto tak naprawdę ma ten temat rozwijać. Dzisiaj problem w tym zakresie jest nie tylko w Polsce. To nie jest tak, że się nic nie robi. Jeśli rozwiniemy odpowiednio produkcję zwierzęcą i będzie jej odpowiednia skala, na pewno automatycznie w ślad za tym powstaną obudówki tych wszystkich usług, będzie dostępność różnych produktów itd. W tym momencie niekoniecznie mówię o opakowaniach, tylko o tych produktach na certyfikacie. To musi być jednak w pewnej skali. Tę skalę cały czas rozwijamy. To tu jest zasadniczy problem.

Samo tworzenie stad zarodowych jakby nic nam nie zmienia, bo możemy po prostu skorzystać z odstępstw i dzisiaj się to robi. Tak samo robi się również w produkcji roślinnej, gdzie mamy jakieś nowe cechy i odmiany takiej czy innej rośliny, więc sprawdzamy, czy ona się nam przydaje do rolnictwa ekologicznego, czy jest nieprzydatna. Jak roślina jest przydatna, to ją stosujemy i włączamy w produkcję ekologiczną. Mamy ekologiczny materiał rozmnożeniowy itd. To już się kręci.

Zapisałem takie hasło „hodowcy i stada zarodowe”, ale już nie do końca pamiętam, jaki tam był szerszy wątek.

Przechodząc teraz do pytania pani doktor Zwolińskiej o linie hodowlane, myślę, że najlepszą odpowiedzią jest wypowiedź pana Anczewskiego z KRIR. Tą odpowiedzią bym się posłużył, bo to jest pytanie, po co, skoro genotyp się nie różni, a różnią się warunki, w których wykorzystujemy dane zwierzęta. Mamy różne rasy i linie. To jest trochę taki przytyk, że nie znamy tematu, żeby myśleć, że 10 lat nam wystarczy na wytworzenie linii. Myślę, że i 10 lat nie wystarczy na wytworzenie linii, ponieważ rasy zwierząt powstają znacznie dłużej, a 10 lat to jest minimum dla roślin. To nie jest więc tak szybko, że wytworzymy jakieś rasy i linie.

Natomiast chcę przypomnieć, że mamy spory zasób genetyczny zwierząt, które można wykorzystać do produkcji ekologicznej – takie rasy jak polska czerwona, czerwono-biała, czarno-biała. Można by sobie wyobrazić jeszcze jakieś inne rasy, nie tylko polskie, takie jak bydło rasy Highland czy Jersey itd., a może nawet szwajcarska brunatna. Tych ras można by pewnie trochę znaleźć. Nie wiem, czy taki był zasadniczo cel pytania. Jeśli chodzi o tworzenie nowej rasy, to myślę, że odpowiedź pana Anczewskiego jest wystarczająco dobra w tym zakresie.

Natomiast odpowiem też od razu na pytanie o to, dlaczego jest tak dobrze, jak jest tak źle. Nie mówimy, że jest dobrze, jak jest źle. Po prostu mówimy, co jest, a czego nie ma. To nie jest samouwielbienie. Wolalibyśmy bardziej zastanowić się nad sposobem rozwiązywania problemów,

niż wchodzić w takie trochę drobiazgowo pytania o tekst przygotowanej dla państwa informacji w celu spowodowania, żeby była ona jeszcze bardziej drobiazgowo, a jednocześnie jeszcze bardziej zajmująca dla wszystkich wokoło. Oczywiście pozyskamy te informacje, jeśli państwo tego chce, ale od jednostek certyfikujących, z agencji itd., ponieważ sami tych informacji nie posiadamy, tylko je pozyskujemy. To jest też obciążenie administracyjne dla wszystkich wokoło, ale oczywiście dostosujemy się do tego.

To nie jest jeszcze tak, że w nowej perspektywie budżetowej wszystko jest postanowione. Na razie oczywiście są bardzo ogólne ramy i przepisy. Jeszcze się okaże, gdzie będzie jakoś zapisane rolnictwo ekologiczne. Faktycznie gdzieś tam kiedyś mówiłem w rozmowie, że będzie w ogóle trochę inny system wsparcia. Było kilka słów na ten temat na spotkaniu w Radzie Produkcji Ekologicznej, ale to jest niekończący się temat, zwłaszcza że to cały czas jest w procesie i codziennie wygląda trochę inaczej. Nie zmienia to faktu, że jest to w obszarze naszych zainteresowań.

Jeśli rozmawiamy o rozwoju produkcji zwierzęcej, bo dzisiaj to główny wątek, to na pewno chcemy to jakoś wzmocnić. Przypomnę tylko coś jeszcze, ponieważ powiedziałem o tym, że mamy trzy poziomy czy etapy wsparcia, czyli bazowy dla produkcji roślinnej, a potem mamy coś dla produkcji zwierzęcej oraz dla inwestycji w gospodarstwa. Skoro to mamy, to może zastanówmy się, czy coś z tego już jakoś nie zadziało i można by to rozwinąć. Myślę, że zadziało. Wydaje mi się, że zadziałała premia. Spróbujmy to rozwinąć. Może jest to kwestia wysokości tej premii? Może jest jakiś inny czynnik?

Mamy przecież ułatwiony dostęp do ekoschematu – Dobrostan zwierząt również dla rolników ekologicznych. Teraz są dodatkowe środki. Mamy jeszcze jeden ekoschemat, o którym nie powiedziałem, ale teraz już powiem. To ekoschemat dla systemów jakości, w tym rolnictwa ekologicznego, gdzie jest premia za niestosowanie antybiotyków albo ograniczone ich użycie. Tak więc jest trochę tych wsparć i można je skumulować, co ważne, czyli to jest taka promocja, która się łączy.

Dlaczego jest źle? Myślę, że dobre jest to, że się rozwijamy i coś drgnęło. To nie znaczy, że wszystko się zmieniło, ale coś drgnęło, a jeśli tak, to spróbujmy zobaczyć, czy może to jest właśnie kwestia intensywności wsparcia, czy może jeszcze jakiegoś mechanizmu, który by spowodował większą zachętę. Nie mówię, że na tym poprzestajemy, tylko chyba coś jest już stworzone.

Tylko taka uwaga, że to jest dopiero informacja z tamtego roku. Premia jest też niedługo. Musimy poczekać chwileczkę na to, aż zaczniemy mieć efekty z rynku, że tak powiem.

Teraz znowu pytanie o pozyskiwanie informacji o tym, dlaczego któraś interwencja działa lub nie działa. To jest ciągła ewaluacja. Taką ewaluację prowadzimy na różnym etapie oceny. Są to też skomplikowane kwestie, które zajmują czas. Musimy kogoś zaangażować. Mamy pewne obowiązki, które chcemy zrealizować jakby w pierwszej kolejności, a dopiero potem realizujemy inne, następne, jakby rozszerzone ewaluacje. Jeśli chodzi o dostępność i skutki interwencji, akurat teraz mi się przypomniła interwencja w zakresie promowania i marketingu, która była pod nadzorem. Czy tutaj są jakieś sugestie, że tam coś nie działa? Myślę, że jest całkiem nieźle. Po pierwsze będzie jeszcze nabór w tym roku.

Nie wiem, ilu jest producentów ekologicznych. To jest dla wszystkich razem systemów jakości żywności. Można zadać inne pytanie, a więc nie, ilu ich jest, tylko ilu zostało odrzuconych, dlatego że to jest pytanie o to, ilu się zgłosiło, a to rynek musi być na odpowiednim poziomie. Często rozmawiam z producentami ekologicznymi, którzy czasami do tego nie wchodzi z konkretnych powodów, choć różnych, ale to nie jest tak, że jakby bardzo nie chcą. Bardzo często są po prostu zapracowani. Jeśli coś miałoby nas dotyczyć, to bardziej pytanie o to, czy my ich odrzucamy. Myślę, że nie. Oczywiście to informacja do sprawdzenia. W tym momencie tego nie powiem.

Było pytanie o nowe prognozy bez rolnictwa i bezpieczeństwo żywnościowe. W tym temacie to już mówiłem...

Czy 6 gospodarstw rybnych to błąd statystyczny? Myślę, że właścicielom tych 6 gospodarstw rybnych byłoby przykro, gdyby się dowiedzieli, że są błędem statystycznym. Dobrze, że jest ich 6, bo przecież, jeśli chodzi o ten temat, to jakby nie jest taka kwestia, że zrobimy jakąś rewolucję. Co mogliśmy zrobić? Ogarnąć przepisy. Produkcja zwierzęca w Polsce, na przykład karpia, jest naprawdę bardzo zbliżona do warunków, w jakich uzyskuje się normalne karpie. To jest w ogóle pytanie o ryby i o stronę rozwoju rynku ryb hodowlanych, a nie tylko samego rolnictwa, ponieważ to, co mogliśmy zrobić w tym zakresie, to dostosować przepisy i nie komplikować życia. Myślę, że to jest naprawdę zrobione bardzo dobrze.

Dodatkowe info o stadach. Powiedziano, że nie ma informacji o systemie. Mówiliśmy tutaj o sprawozdawczości. Sprawozdawczość jest przygotowywana przez jednostki certyfikujące. To są informacje z jednostek certyfikujących.

Jeśli chodzi o procenty osób, które są zadowolone z tego, że mają wystarczającą dostępność mleka, to proszę zwrócić uwagę, że tam jest najwyższa wartość. To jest tak, że mamy kilka odpowiedzi, na przykład pięć, więc pierwsza może mieć 35%, druga 30%, a potem 28%. Łącznie nam się to sumuje. W dalszym ciągu najwyższą oceną może być 35%, więc relatywnie pod tym względem może być dobrze. Jeżeli będziemy to porównywać do innych krajów, to oczywiście jest to też ewentualnie temat na kolejne badania.

Jeśli już mówimy o badaniach, to pytano o to, ile pieniędzy z badań w rolnictwie ekologicznym poszło na rozwój linii hodowlanych. Otóż zero złotych, gdyż odpowiedź pana Anczewskiego jest całkiem zasadna. To jest raz. Po drugie mamy tam 3,5 mln zł. Część badań jest kontynuowana. Niejako ze względów naukowych wskazana jest ich kontynuacja. To zużywa pewne środki. Wrzucane są nowe badania. Co 2 lata staramy się robić badanie rynku i obserwować sytuację. Dzisiaj rynek nie jest tak bardzo dynamiczny, żeby go obserwować co miesiąc czy co roku, ale staramy się też coś robić w tym temacie. Ten temat mamy już na radarze do obserwowania.

Po prostu mówimy, co wynika z badań. To nie są nasze informacje. Przytoczone są badania. Czy to jest zarzut wobec tych badaczy? Nie wiem. Zakładam, że zrobili to zgodnie ze sztuką. Wiadomo, że wynik jest taki, jaka jest próba. Jedna próba jest taka, a druga jest inna, ale to jest jakiś punkt wyjścia. Moglibyśmy powiedzieć, że nie mamy informacji. Mamy jakieś informacje, które przytoczyliśmy. Czy one nie spełniają oczekiwań? Wiadomo, że zawsze można chcieć więcej. Cały czas powtarzam, że nie zasypiamy gruszek w popiele. Nie zaprzestajemy dalszej pracy.

Dlaczego nie uwzględniliśmy państwa uwag do planu strategicznego? Otóż uwzględniliśmy mnóstwo uwag do planu strategicznego. W większości przypadków po prostu wnosimy uwagi, które potem często są upubliczniane w różnego rodzaju konsultacjach. Zwykle nie dostaje się odpowiedzi. Proszę się nie czuć jakoś specjalnie urażonym, potraktowanym w inny sposób czy niegrzecznie, bo po prostu tak wygląda ta procedura. Tutaj nie ma się na co jakoś tam obrażać.

Koordynatorka ds. rzecznictwa Koalicji Żywa Ziemia Justyna Zwolińska:

To znaczy rozumiem, że zestawienie konsultacji jest dostępne.

Dyrektor departamentu MRiRW Jan Golba:

Oczywiście, że jest dostępne.

Koordynatorka ds. rzecznictwa Koalicji Żywa Ziemia Justyna Zwolińska:

To o nie poprosimy.

Dyrektor departamentu MRiRW Jan Golba:

W planie strategicznym go trzeba szukać, dlatego też...

Natomiast jeśli chodzi o uwagę, że nie odpowiedzieliśmy na pismo RPE, otóż sprawdziłem to. Musiałbym znaleźć w internecie, tylko że w mailach. Mamy odpowiedź na temat dopłaty do krów. Wysłaliśmy tę odpowiedź po całkiem niedługim czasie, w normalnym terminie. To, że ktoś złożył propozycję, łączy się z pytaniem o to, czy ona jest w ogóle do wdrożenia w jakimś stopniu. To jest pytanie. Nie wszystkie propozycje jesteśmy w stanie wdrożyć z uwagi na inne ograniczenia, więc tutaj trzeba szukać przyczyny, a nie tylko mówić, że nie wdrożyliśmy, bo nie odpowiedzieliśmy. Nie, bo odpowiedzieliśmy. Nie zastosowaliśmy się do tej prośby. Niestety nie dało się jej zrealizować, co nie zmienia znowu sytuacji, że trzeba rozmyślać o tym, jak rozwijać produkcję zwierzęcą. Naprawdę bardzo nas to interesuje, ale to nie jest kwestia tego, że po prostu dosypimy więcej pieniędzy do systemu. Bardziej musimy rozwijać rynek, ale też w jakiś sposób ułatwiać dostęp itd.

Jakie są przyczyny braku zainteresowania? Nie wiem do końca, jakie są przyczyny braku zainteresowania. W tym momencie nie wiem wszystkiego, ale to znowu jest w procesie nadzoru w ramach prowadzonych przez nas ewaluacji i ocen.

O interwencji I.13.3 już wspomniałem, jak również o I.13.4.

Ilu jest rolników ekologicznych? Nie wiem. Pytanie jest trochę inne. Ilu jest takich rolników ekologicznych, którzy się zgłosili, a nie dostali pieniędzy? Dlaczego się nie zgłaszają? To jest jeszcze jedno pytanie, ale też w tym momencie nie mam na to odpowiedzi.

Mówiłem już o liniach hodowlanych.

Definicja paszy białkowej. Mam nadzieję, że państwo zrozumieli, że brak definicji paszy białkowej to jest nasza zaleta. Jeśli KE zapyta nas o coś, to w sposób dość dowolny możemy tak odpowiedzieć, żeby uwzględnić interesy naszego rynku. To jest plus, a nie minus.

Szanowni państwo, tych pytań jest mnóstwo. Poziom szczegółowości jest ogromny. Myślę, że dzisiaj spokojnie moglibyśmy tutaj cały dzień przesiedzieć, ale na razie starałem się trochę odpowiedzieć na to, co zapamiętałem i zanotowałem. Jestem gotowy na jakieś dalsze ad vocem.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Tracz (KO):

Bardzo dziękujemy za wyczerpujące odpowiedzi. Myślę, że będzie jeszcze jedna runda pytań. Pan poseł Szrot zgłosił się jako pierwszy.

Poseł Paweł Szrot (PiS):

Chciałem tylko króciutko wyjaśnić kilka spraw.

Panie dyrektorze, reprezentuję opozycję, ale gdy składałem postulat o przeprowadzenie analizy porównawczej produkcji żywności ekologicznej w Polsce i w Europie, to moją intencją nie było to, żeby stawiać kogoś pod prężerem i rozliczać chociażby z tego powodu, że w Polsce jest taka, a inaczej jest w kraju iks. Nie, bynajmniej, bo traktuję to po prostu jako instrument produkcji polskich produktów żywnościowych poza polskim rynkiem na rynku europejskim. To jest oczywiste, że taka analiza może służyć takiej promocji.

Mówił pan o pewnych zasłóściach historycznych, jeśli chodzi o produkcję żywności ekologicznej. Chciałem tylko powiedzieć, że one mają różny charakter i występują zarówno na niekorzyść produkcji takiej żywności, jak i na korzyść. Można powiedzieć, że się znoszą.

Długo mieszkalem w pewnym kraju Europy Zachodniej. Można powiedzieć, że jest on chyba jednym z najuboższych krajów starej UE. Chyba ten kraj albo Grecja to najuboższe państwo starej Unii. Tam właściwie całość żywności, przynajmniej jeśli chodzi o produkty typu warzywa i owoce, była ekologiczna. Dla wszystkich było oczywiste, że jak się idzie kupować owoce i warzywa, to pomidory mają przebarwienia, a pomarańcze są zielonkawe. Świadczy to tylko o zdrowiu tej żywności, a skądinąd i dobrym smaku. To po pierwsze.

Po drugie dowiadujemy się właśnie, że za chwilę mają do nas napływać olbrzymie ilości żywności z krajów, które do Europy mają jeszcze spory odcinek do pokonania, jeśli chodzi o poziom cywilizacyjno-technologiczny. To wcale nie znaczy, że w tym zakresie ta żywność będzie jakaś przesadnie zdrowsza, bardziej ekologiczna czy na plus różniącą się od polskiej. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Tracz (KO):

Dziękuję bardzo. Bardzo proszę.

Prezes eCO₂ sp. z o.o. Andrzej Czubała:

Dziękuję bardzo, pani przewodnicząca. Andrzej Czubała.

Chciałbym przede wszystkim podziękować za dzisiejsze spotkanie, bo w zasadzie wszyscy mówimy o tym samym, tylko każdy trochę inaczej interpretuje sytuację według tego, jak to postrzega.

Od razu chciałem odpowiedzieć, że problemem nie jest pula genetyczna. Naszym głównym problemem w rolnictwie ekologicznym jest pochodzenie. Stada hodowlane jako takie do niczego nie będą potrzebne, jeśli nie będziemy mieli stad, które będą się zajmowały chowem i produkcją produktów, a do stada, które zajmuje się chowem, można wprowadzić wyłącznie zwierzę, które spełnia wymagania systemu rolnictwa ekologicznego. Chyba że mówimy o remoncie stada, bo wtedy jest określone, na jakich warunkach i ile sztuk można wprowadzić. To w zależności od wielkości stada. Chodzi o samice, bo samca wprowadza się na zupełnie innych warunkach.

Istotą nie jest jak gdyby pula genetyczna i rasa tego zwierzęcia, tylko to, skąd zwierzę przybywa do rolnictwa ekologicznego. Dlaczego? Dlatego że, jak państwo doskonale zdają sobie sprawę, w systemie rolnictwa ekologicznego całkowicie zabronione jest stosowanie GMO. To nie tylko na zasadzie produktu GMO, ale chodzi o wszystko, co pochodzi od sztuki, która miała kontakt z GMO, a co nie może znaleźć się w rolnictwie ekologicznym. Jeśli będziemy mieli krowę, która jest genetycznie zmodyfikowana, to ciele od niej nigdy nie znajdzie się w rolnictwie ekologicznym ani mleko tej krowy nie zostanie sprzedane jako produkt ekologiczny. Zatem jest szereg warunków, które określają, czy dana sztuka może być włączona do produkcji ekologicznej, na jakich warunkach i po jakim czasie.

Jak najbardziej jestem za posiadaniem odpowiednich stad zarodowych w Polsce. Chciałem tylko państwu przypomnieć, że pomysł powstania systemu gwarantowanej jakości żywności QAFP

to jest pomysł, który zrodził się w mojej głowie ponad 15 lat temu. Miał być właśnie nakierowany na rozwój produkcji trzody chlewnej oraz drobiu. To odniosło efekt. W tej chwili z Polskim Zrzeszeniem Producentów Bydła Mięsnego pracujemy nad systemem jakości mięsa QMP, gdzie również jak gdyby opieramy się na budowie stad pod kątem potrzeb rynku.

W tej chwili jesteśmy już bowiem na takim stadium rozwoju kraju, że to rynek zaczyna dyktować konkretne warunki. Hodowcy dostosowują się do rynku ze swoimi cechami i rodzajem produktu. Prowadzimy bardzo mocno zaawansowane działania pod kątem ujednolicenia sposobu oceny produktów pochodzenia zwierzęcego wprowadzanych na rynek. To są rzeczy, nad którymi się w tej chwili pracuje w Polsce i które robimy.

Natomiast w przypadku rolnictwa ekologicznego mamy do czynienia z jedną sprawą. To jest odpowiedź na to, o czym powiedziała pani doktor Metera. Mamy 35 sztuk krów, które są pochodzenia ekologicznego, do sprzedaży, do remontu czy do wprowadzenia do stad produkujących, czyli do chowu. To 35 sztuk w skali kraju. Powiedzmy, że to nie jest coś, co powala, prawda? Gdyby tam było 3,5 tys. krów, to powiedziałbym, że jest perfekt, bo to znaczy, iż idzie to w takim kierunku, że za chwilę ktoś może kupić sztuki ekologiczne będące w tym rejestrze, dołożyć te sztuki do produkcji roślinnej i spokojnie produkować produkty ekologiczne. A w tej chwili cóż zrobimy? Powiedzmy, że z 35 sztukami za dużo nie zrobimy.

Dlatego zaproponowałem ewentualne poszukanie jakichś innych sposobów przemysłowania tego, jak możemy zwiększyć liczbę sztuk zwierząt w systemie rolnictwa ekologicznego, które mogą być uznane albo wprowadzone do tego systemu jak gdyby bez konieczności udowadniania... Najlepiej byłoby, gdyby to pochodzenie było ekologiczne, prawda? Właśnie wyszłoby to z jakiegoś dużego stada hodowlanego. Produktem stada hodowlanego byłaby sztuka ekologiczna, która idzie do chowu jako takiego, tak? Czyli z hodowli do chowu przechodzi sztuka ekologiczna i nie ma najmniejszego problemu.

Przepraszam, bo za dużo rękami macham.

Natomiast chodzi o to, żeby to stado hodowlane miało status ekologiczny.

Jeszcze raz tylko wróć do początku. W tym momencie bardziej zależy nam na tym, żebyśmy mogli pokazać pochodzenie tego zwierzęcia, a nie jego genotyp, bo i tak o tym zadecyduje rynek, jakie sztuki wejdą do stada. To jest oczywiście moja opinia. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Tracz (KO):

Dziękuję bardzo za doprecyzowanie. Najpierw doktor Metera, a później pan Anczewski.

Prezes Bioekspert sp. z o.o. Dorota Metera:

Bardzo dziękuję. Dorota Metera.

Chciałabym jedną rzecz sprostować. Padło takie stwierdzenie, że premia do produkcji zwierzęcej jest niedługo i musimy poczekać na efekty. Chciałabym przypomnieć, że w pierwszym „Planie rozwoju obszarów wiejskich na lata 2004–2006” była premia za zrównoważoną produkcję roślinno-zwierzęcą. Potem tej premii nie było. Później była ona na dość niezłych warunkach, które potem się pogorszyły, a 2 lata temu została przywrócona do poziomu 0,3 DJP/ha. To jest cała historia bez konkretnych dat. Nie jest to więc nowa premia.

Chciałabym jeszcze raz poprosić o odpowiedź na pytanie. Panie dyrektorze, czy zrobimy spotkanie z hodowcami? Nie mówię tylko o bydle, którego jest aż 35 sztuk, ale również o drobiu, którego wcale nie ma, bo producenci drobiu kupują w Holandii młode i odchowane ekologicznie kury nioski, ponieważ w Polsce musieliby odchowywać pisklęta, a to jest też bardzo specyficzna dziedzina. Czy zrobimy spotkanie i zastanowimy się nad tym? Czy będziemy czekać 10 lat, aż coś się stanie? A może to jakoś będzie? A potem również bydło i wszystko inne, łącznie z jajkami, będziemy kupować w innych krajach, które przyłożyły się do tego, żeby wszystko mieć tak jak trzeba? Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Tracz (KO):

Dziękuję bardzo. Pan Anczewski.

Doradca KRIR Grzegorz Anczewski:

Chciałbym jeszcze raz wrócić do tej sprawy.

Proszę państwa, czy to jest produkcja roślinna, czy to produkcja zwierzęca, nie handluje się produktami, które są zaawansowane we wzroście lub w chowie. Handluje się pisklętami, cielećkami, sadzonkami, sadzeniakami, które przez traktowanie w mateczniku, to znaczy tam, gdzie one się

urodziły i wychowały... Żywienie, nawożenie czy ochrona roślin nie mają wpływu na produkt końcowy tego materiału nasiennego czy tych piskląt albo cieląt w dalszym ich użytkowaniu.

Pokażę to na przykładzie. Jeżeli kupimy trzydniowe pisklęta z kurnika, gdzie one są produkowane zupełnie nieekologicznie, a potem wszystkim nam znana Zosia w porannym stroju i z głową odkrytą sypnie im ziarno, to one już będą produkowały mięśnie bez nieekologicznych produktów, tylko z tej paszy i z tego traktowania. Powiedzmy, że z tego dobrostanu będą one ekologiczne. Jeżeli się mylę, to proszę mi powiedzieć, że genotyp zmienia się fenotypem.

Wiele lat temu słyszałem już taką teorię. Polowaliśmy na koguty. Pewien kolega, zresztą archeolog śródziemnomorski z wykształcenia, tłumaczył mi, że jak będziemy pointerom obcinali ogon, bo wtedy był taki zwyczaj, że się je obcinało, to one z czasem będą miały krótkie ogony. Dobrze, że wtedy było dużo wódki, więc jakoś to przeżyłem, ale nie można mówić, że przez podawanie paszy zmienia się genotyp zwierzęcia. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Tracz (KO):

Dziękuję. Czy mamy ustaloną kolejność?

Wydaje mi się, że tu chodzi bardziej o kwestie formalne. Nie da się po prostu wprowadzić takiego pisklaka, który nie jest z hodowli ekologicznej, ani założyć nowych stad ekologicznych.

Doradca KRIR Grzegorz Anczewski:

Ale, dziecko, ten pisklak ma trzy dni i nie żarł nic nieekologicznego.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Tracz (KO):

Nie „dziecko”, tylko „pani przewodnicząca”. To po pierwsze.

Doradca KRIR Grzegorz Anczewski:

On się po prostu wykluł z jajka...

Przewodnicząca poseł Małgorzata Tracz (KO):

Mówimy o barierach, które mają rolnicy ekologiczni. Praktycy też to podnoszą, więc mam wrażenie, że to jest kwestia formalna.

Doradca KRIR Grzegorz Anczewski:

Ale jeżeli chcą kupić krowę w laktacji i od razu mleko od niej sprzedawać jako ekologiczne, prawda? To się zdarza.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Tracz (KO):

Inaczej było to przedstawione.

Bardzo też proszę uważać na język i używać odpowiednich tytułów.

Doktor Zwolińska.

Koordynatorka ds. rzecznictwa Koalicji Żywa Ziemia Justyna Zwolińska:

Na początku pozwolę sobie odnieść się do pana wypowiedzi. Proszę mi powiedzieć, czy Krajowa Rada Izb Rolniczych jest reprezentantem wszystkich rolników w Polsce, czy tylko rolników konwencjonalnych? Chciałabym to zrozumieć, dlatego że...

Doradca KRIR Grzegorz Anczewski:

Odpowiadam. Wszystkich.

Koordynatorka ds. rzecznictwa Koalicji Żywa Ziemia Justyna Zwolińska:

Bardzo mnie to cieszy, bo dzisiaj przyszliśmy rozmawiać o tym, że pojawiają się pewne wymagania i bariery w stosunku do rolników ekologicznych, czyli rozumiem, że będzie to również przedmiotem troski KRIR.

Teraz tak. Rozumiem pytania dotyczące genotypu, natomiast nie możemy skupić swojej uwagi tylko na genotypie, a nawet na tym dosyć anegdotycznym przykładzie, o którym pan wspomniał, a mianowicie na obcinaniu ogonów psom rasy myśliwskiej. Musimy skupić się na tym, że jeżeli jest przepis prawa, który będzie wymagał wprowadzania z hodowli do chowu zwierząt, które nie będą wcześniej w produkcji konwencjonalnej, bo tak zakłada przepis rozporządzenia 2018/848, to dzisiaj musimy sobie odpowiedzieć na pytanie, czy mamy wystarczający zasób, żeby w przyszłości nie stało się to barierą dla producentów ekologicznych.

Rozumiem, że pan dyrektor Golba mówi na przykład o tym, że mam bardzo dużo szczegółowych pytań, więc jest to jakoś przez niego traktowane jako pewna uciążliwość. Panie dyrektorze, ale jak możemy cokolwiek zaplanować, zrobić jakiś program czy jakąś strategię w momencie,

kiedy musimy się dopytać o konkretne dane? Chodzi nie tylko o konkretne dane na poziomie produkcji, ale również na poziomie przetwórstwa czy na poziomie rynku.

Znowu wracam do pana wypowiedzi. Wiemy, że w produkcji konwencjonalnej zwierząt stosuje się szereg różnego rodzaju działań, również tych związanych na przykład z selekcją genetyczną, z badaniem wydajności i odporności zwierząt na choroby czy tym, jakie może być znaczenie zwierząt w określonej produkcji. Rozumiem, że nigdy nie wpadłoby nikomu do głowy pytanie, po cóż producenci konwencjonalni tak się zastanawiają, co mają zrobić. Właśnie z takiego samego powodu producenci ekologiczni zastanawiają się dzisiaj, co mogą zrobić, żeby ich produkcja była jak najlepsza i żeby nie została ona niepotrzebnie uszkodzona przez przepisy tylko dlatego, że kraj nie jest odpowiednio przygotowany do ich wdrożenia i realizacji.

Musimy również wziąć pod uwagę zupełnie inny kontekst. Przede wszystkim pisklęta, które są w produkcji konwencjonalnej, są również okaleczane i z przyciętymi dziobami trafiają do produkcji ekologicznej, a jest ona produkcją, która zakłada wysokie standardy dobrostanu zwierząt. Mamy cały ruch konsumencki, który mówi o tym, że nie godzi się na minimalne normy dobrostanu zwierząt, które są właśnie w produkcji konwencjonalnej. Rozporządzenie 2018/848 literalnie odnosi się do tego, że powinny być wysokie standardy dobrostanu zwierząt i że należy je poprawiać. Jest również możliwość korzystania ze zwierząt z hodowli, które nie były potraktowane w sposób konwencjonalny.

Zwrócę jeszcze uwagę na to, że mieliśmy bardzo duże Europejskie Forum Rolnicze w Jasionce, w którym bez przerwy było powtarzane, że mamy konkurować jakością produktu, a niekoniecznie skalą. W związku z tym rozumiem, że jakość żywności jest również wpisana w tę jakość ekologiczną. Jak więc możemy nawet dzisiaj zadawać pytanie o to, po co w ogóle podnosimy tę sprawę?

W kwestii tego, jakie jest zaplecze hodowlane w rolnictwie ekologicznym, absolutnie widoczna jest bariera pojawiająca się na horyzoncie z uwagi na to, że są zmieniane przepisy unijne. Teraz chodzi o to, czy Polska jest odpowiednio przygotowana na zrealizowanie tego w taki sposób, żeby w przyszłości producent ekologiczny nie nadział się na tę barierę. W tej chwili tak naprawdę mamy już bardzo zły stan, jeżeli chodzi o liczbę pogłowia w rolnictwie ekologicznym, zwłaszcza jeśli patrzymy na dostępność sztuk zwierząt, które mogłyby być, że tak powiem, używane do czynności hodowlanych, więc mam nadzieję...

W swojej wypowiedzi starałam się odpowiedzieć przynajmniej na dwa pytania. Pierwsze pytanie pochodziło od pana dyrektora Golby. Po cóż tak drażę temat? Drugie pytanie było z KRIR. Po co w ogóle zastanawiamy się nad tym, co się dzieje u producentów ekologicznych? Zastanawiamy się dlatego, że oni też są częścią produkcji rolniczej w Polsce. Rozumiem, że wiąże się to z pewnym ukierunkowaniem politycznym. Jeżeli mamy podjąć jakieś czynności, to chyba należy mieć chociażby podstawowe dane, żeby móc to dobrze zaplanować. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Tracz (KO):

Dziękuję bardzo. Czy ktoś jeszcze chce zabrać głos, zanim poprosimy pana dyrektora o odpowiedź? Nie słyszę.

To bardzo proszę, panie dyrektorze.

Dyrektor departamentu MRiRW Jan Golba:

Pani przewodnicząca, szanowni państwo, no cóż...

Ad vocem pana posła, rozumiem, że to jest bardziej komentarz i analiza, co i jak działa. Chodzi o dobre wzorce, OK, jak najbardziej. Myślę, że to słuszne. Na pewno takie rzeczy zwracają uwagę. Może trzeba by poszerzyć obszar analiz, ale w ramach czerpania z dobrych wzorców chciałem znowu powiedzieć coś, co zaraz spowoduje, że pojawi się pytanie: Dlaczego jest tak dobrze, skoro przecież jest tak źle?

Tworzymy ustawę o żywieniu zbiorowym z wykorzystaniem produktów ekologicznych, która jest wzorowana na dobrych przykładach duńskich. Mamy jeszcze parę innych przykładów do zastosowania, ale ciężko jest nam porównywać się bezpośrednio do Holandii, choć oczywiście dążymy do doskonałości.

Chwileczkę, bo tutaj był komentarz. Teraz troszeczkę krócej. Czy znamy pochodzenie zwierząt? Oczywiście, że pochodzenie zwierząt jest bardzo ważne. W ogóle super by to wyglądało marketingowo, że mamy pełen cykl. Tak, ale pamiętaj państwo też, że... Po pierwsze mógłbym zadać złośliwe pytanie. Ilu z państwa prowadzi hodowlę zwierząt? Ci, co ją prowadzą, naprawdę liczą koszty i komplikacje. To jest jednak dodatkowe podnoszenie sobie standardu ponad

dzisiejszą miarę. Myślę, że do tego może dorośniemy, ale na razie mamy jeszcze 10 lat przed sobą. Wykorzystajmy ten czas na rozwój takiej masy krytycznej, która spowoduje inne działania.

Tak, wiem, że dzisiaj pochodzenie jest bardzo ważne, ale też przypomnę, że zwierzęta już urodzone w gospodarstwie ekologicznym są ekologiczne. Jak się ma duże stado, to najprostszym sposobem jest poczekać, aż nowy nabytek się urodzi, bo za 2 lata mamy właściwie stado produkcyjne. Wtedy mamy już pełną ekologię. Zwierzęta po prostu zmieniają swój status na ekologiczny. W stadzie możemy trochę wybrać punktowo sztuki, które są ekologiczne i które nie są ekologiczne. To można w ten sposób zrobić.

Innej opcji w tym momencie nie ma. Chcę jednak zwrócić uwagę, że państwo też jej nie proponowali. Posiedźmy i porozmawiajmy, ale właśnie może teraz jest też okazja, żeby te tematy jakoś zaproponować. Wiemy o tym, jak i państwo wiedzą, że to są przepisy unijne. Nie są one takie łatwe do zmiany. Powiedziałem, że skrócenie okresu konwersji i ułatwienie wyliczenia byłyby już jakimś krokiem, choć oczywiście niewystarczającym. Pamiętajmy też, że konsument wymaga wysokiego standardu i chciałby pewnie, żeby te zwierzęta były ekologiczne, o czym z kolei powiedziała pani Zwolińska. Dzisiaj nie są w pełni ekologiczne, ale można je jakby stosować i oznaczyć jako ekologiczne, więc ten standard jednak jest wysoki.

Może nie wchodzimy od razu na Mount Everest. Wejźmy na razie na Rysy czy na Giewont.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Tracz (KO):

Na Kalenicę.

Dyrektor departamentu MRiRW Jan Golba:

No właśnie. To też wysoko. Stopniowo krok po kroku, tak?

Teraz o GMO i o zwierzętach, bo ktoś mógłby odnieść wrażenie, że w dzisiejszych rasach jest GMO. Otóż myślę, że w dostępnych powszechnie w Polsce jakby nie ma, więc w dalszym ciągu ta uwaga o stadach hodowlanych zwierząt jest... Na pewno trzeba ułatwiać i zwiększać ekologiczną produkcję zwierzęcą. Wówczas będziemy mieć więcej zwierząt, które będą mogły być również oferowane do sprzedania.

Troszeczkę łączę to z pytaniem pani Doroty Metery. Owszem, jest 35 sztuk, ale to są ci rolnicy, którzy chcą je sprzedać. Mało kto chce je sprzedać, ponieważ zwykle jest tak, że rolnik po prostu odchowuje narybek, chociaż może gospodarstw rybnych dużo nie mamy, sprzedaje już zwierzęta, a stado sobie trzyma. Mało jest takich zwierząt. Jak ktoś ma chów zwierzęcy w produkcji ekologicznej, to często ma cykl zamknięty, czyli tak naprawdę robi to na własne potrzeby. Za bardzo w jego interesie nie leży, żeby sprzedawać zwierzę dalej, bo trochę traci wartość czy jakby marżę z rynku. Woli sobie to już uchronić i dokończyć cykl produkcyjny.

Jest tylko 35 sztuk, które hodowcy chcą sprzedać, ale stado jest większe. Pamiętajmy też o tym, że mamy 10 tys. krów użytkowanych na mleko. Zakładamy, że z 10 tys. to są 74 krowy. Upraszczając bardzo mocno, co roku mamy jedno cielę, które już będzie ekologiczne. Gdyby je przykładać do rolnictwa ekologicznego, to naprawdę mamy jakiś potencjał, by budować stado.

Znowu chcę powiedzieć, że naszym wyzwaniem jest w ogóle budowanie jak największego stada zwierząt używanych w rolnictwie ekologicznym, bo wówczas faktycznie stworzy nam się taka możliwość, że ci, co będą chcieć, będą mogli kupić zwierzęta urodzone już w rolnictwie ekologicznym i sobie w dalszym ciągu założyć stado.

Czy coś się będzie działo? Musimy w ogóle zwiększyć liczbę zwierząt. A 35 sztuk? Dzisiaj tyle mamy. Reszta po prostu sprzedaje i nie ma z tym problemu.

Jeszcze ad vocem. Nie mamy 15 jednostek, tylko 14, ale w liczbie porządkowej mamy 15. Liczba porządkowa to nie jest liczba jednostek.

Jeśli chodzi o dane dotyczące premii za zrównoważoną produkcję za 2 lata, to nie powiedziałem, że za to konkretnie, tylko chciałem powiedzieć, że na wszystkie dane musimy trochę poczekać, aż to zadziała. To prawda. Natomiast myślę, że prawdą jest też to, że wsparcie jest istotnie większe. Zadziało się jakby coś pozytywnego. Było przy tym więcej komplikacji, ale powiedzmy, że to jest...

Wracam do tego, co było. Mamy mechanizm. Jeśli ten mechanizm działa, to spróbujmy go rozwinąć i pójść za ciosem. Znowu widzę szklanę do połowy pełną. Może jestem niepoprawnym optymistą, bo akurat ta jest bardzo mało napełniona do połowy, ale zasadniczo widzę szansę na rozwój niż problem w tym, że coś się nie rozwija, bo jest możliwość rozwoju i coś zadziało. Tak mi się wydaje, więc gdybyśmy to kontynuowali, byłoby już dobrze.

Zwrócę się do pani doktor Zwolińskiej. To raczej były komentarze niż pytanie, więc po prostu... Były jakieś pytania? Aha, chciałem powiedzieć, że była odpowiedź. Muszę powiedzieć, że to jest megapracowita podkomisja. Odpowiedzieliśmy jednak 17 września 2021 r. Mamy to w systemie, ale mogę wysłać również mailem, bo mam to teraz na mailu. To à propos tego pytania.

Nie wiem. Jak coś, to chyba jeszcze mogę odpowiedzieć, ale dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Tracz (KO):

Myślałam, że już zakończymy na tej rundzie. Prosiłabym o bardzo zwięzłe i konkretne pytania. Otwieram jeszcze jedną rundę, ale już bardzo proszę o krótkie wypowiedzi.

Koordynatorka ds. rzecznictwa Koalicji Żywa Ziemia Justyna Zwolińska:

Ponieważ pan dyrektor zwrócił uwagę, że są potrzebne konkretne propozycje, to tylko coś powiem, nawiązując do tej wypowiedzi. Sądzę, że konkretne propozycje powinny być już tworzone z udziałem producentów.

Myślę, panie dyrektorze, że z naszej strony wyszła bardzo konkretna propozycja, żeby zrobić spotkanie w resorcie poświęcone tylko temu zagadnieniu, kiedy będzie lepsze przygotowanie, jeżeli chodzi o dane, tak? Producenci sami najlepiej wiedzą, jakie są ich potrzeby i z czym mają kłopot. Chodzi więc o to, żeby osoby, które się zajmują tym sektorem, w tym również producenci, mogli przyjść na takie spotkanie i o tym po prostu porozmawiać. Myślę, że to jest bardzo konkretna propozycja z naszej strony.

Panie dyrektorze, była też druga bardzo konkretna propozycja z mojej strony. Z uwagi na to, że w WPR w nowej perspektywie są planowane środki do wydatkowania po 2027 r., zwracam się o to, żeby te kwestie i bariery, które dzisiaj zgłosiliśmy, uwzględnić również w planowaniu finansowania. Sam pan dyrektor zaczął teraz liczyć, jaka ewentualnie jest możliwość, że zwierzę będzie pełniło funkcję zarodową, a nie będzie przeznaczone do skierowania później na przykład do uboju czy do utrzymania w produkcji, tak? To już wskazuje na to, że być może powinna być wyróżniona jakaś linia finansowa, która by spowodowała, że gospodarstwa będą inaczej podchodziły do użytkowania zwierząt, niż mamy to w tej chwili. Skoro jest prawie 30 tys. sztuk bydła mlecznego, a tylko 35 sztuk, które są oferowane do funkcji hodowlanej, to znaczy, że tutaj dzieje się po prostu coś takiego, że nie ma zachęty czy jakiegoś trybu, który...

Dyrektor departamentu MRiRW Jan Golba:

Cykl zamknięty.

Koordynatorka ds. rzecznictwa Koalicji Żywa Ziemia Justyna Zwolińska:

Dobrze, ale po prostu mówię.

Jeżeli chodzi o konkretność propozycji, to wydaje mi się, że konkretniejsi być już nie możemy. Chcemy pracować dalej przy udziale producentów. Czekamy na otwarcie resortu rolnictwa na tę propozycję, żeby również państwo mocno włączyli się w prace. Bardzo prosimy, żeby te kwestie były uwzględnione w dalszym planowaniu wydatków ze środków WPR.

Dziękuję bardzo, pani poseł, za to, że mogłam...

Przewodnicząca poseł Małgorzata Tracz (KO):

Dziękuję. Myślę, że to konkretna propozycja. Czy jest chęć ze strony resortu?

Dyrektor departamentu MRiRW Jan Golba:

Oczywiście przekażę pani minister tematy i konkrety. Uważam, że niektóre konkrety to są tylko pierwsze kroki w kierunku konkretów, ale...

Przewodnicząca poseł Małgorzata Tracz (KO):

Tak, ale pytam, czy jest sama chęć spotkania się z producentami, żeby ministerstwo mogło poznać bariery.

Dyrektor departamentu MRiRW Jan Golba:

Na pewno będziemy odpowiadać, jak tylko się skonsultuję z panią minister.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Tracz (KO):

Dobrze. To dziękujemy.

Koordynatorka ds. rzecznictwa Koalicji Żywa Ziemia Justyna Zwolińska:

Pani poseł, bardzo dziękuję, że mogłam jeszcze to dopowiedzieć.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Tracz (KO):

Dobrze. Bardzo dziękujemy za tę deklarację.

Myślę, że było to wartościowe posiedzenie podkomisji. Rozumiem, że dla strony ministerialnej było też ono bardzo intensywne, ale chyba na tym to ma polegać, że rozmawiamy, by poznać wzajemne punkty widzenia, ale też problemy producentów, by później móc z nimi dalej działać.

Dyrektor departamentu MRiRW Jan Golba:

Jesteśmy do dyspozycji.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Tracz (KO):

Dziękuję bardzo. Zamykam posiedzenie podkomisji.